Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 31. — ROK XL.

ŚRODA

1 LUTEGO 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44 • DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-16

Hitler kanclerzem.

W roku ubiegłym zdarzało się nam niejednokrotnie omawiać możliwość powołania Hitlera do władzy i chociaż to na razie, z tych czy innych powodów, nie dochodziło do skutku, wyrażaliśmy przekonanie, że jednak przywódca narodowych socjalistów zostanie kanclerzem. Rozwój wydarzeń politycznych w Niemczech w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy szedł konsekwentnie w tym kierunku i musiał doprowadzić do wysunięcia Hitlera na czoło Rzeszy niemieckiej. Rządy von Papena, a następnie gen. Schleichera były jedynie etapami tej linji rozwojowej, na której końcu coraz silniej rysowała się trochę komiczna, ale o zdecydowanych konturach postać Hitlera. Szedł on do władzy mocnym krokiem, nie godził się na kompromisy i osiągnął swój cel ku radości licznych zwolenników, a ku uzasadnionemu niepokojowi w obozie innych stronnictw politycznych w Niemczech i całej Europy. Bo, nawet nie przeceniając zbytnio powołania Hitlera na stanowisko kanclerza Rzeszy niemieckiej i przewidując zgodnie z logiką, że nie wszystkie ze swych światoburczych zapowiedzi będzie usiłował realizować, zajmując tak eksponowaną pozycję, gdyż inna jest sytuacja agitatora i przywódcy partji, będącej w stałej opozycji, a inna odpowiedzialnego za losy państwa szefa rządu, to jednak trzeba się zgodzić z tem, że Hitler, jako kanclerz, otwiera nowy okres w historji powojennych Niemiec, okres, który nie tylko może decydująco zaważyć na ich losach, ale wpłynąć także bardzo poważnie na dalsze kształtowanie się stosunków międzynarodowych.

Hitler przychodzi do władzy w chwili, gdy kryzys wewnętrzny w Niemczech osiągnął niezwykle wysoki stopień napięcia. Nie piszemy: najwyższy, bo jest rzeczą bardzo możliwą, że to nastąpi dopiero za rządów Hitlera. W każdym razie nominacja Hitlera nie wniesie uspokojenia w stosunki wewnętrzne w Niemczech. Niewątpliwie scementuje wszystkie żywioły nacjonalistyczne, ale z drugiej strony będzie miała ten skutek, że zmobilizuje wszystkie te żywioły, którym Hitler zapowiedział bezwzględną walkę. Potężna w Niemczech partja komunistyczna niema chyba teraz żadnych złudzeń, czego może się spodziewać po nowym kanclerzu. Nowa sytuacja zmusi także niemiecką socjal-demokrację do większej aktywności, znaleźć się bowiem może w położeniu tragicznem. Starcie dwóch wielkich sił: hitleryzmu i komunizmu zdaje się być nieuniknione. W tych warunkach niemiecka socjal-demokracja nie może pozostać bierną, bo zatraciłaby swój sens i rację bytu.

Nie mamy jeszcze dzienników niemieckich, jakie się ukazały po nominacji Hitlera. Z pism berlińskich z poprzedniego dnia można jednak wywnioskować, że koła polityczne w Niemczech nie spodziewały się takiego posunięcia ze strony prezydenta Hindenburga. Brały pod uwagę różne możliwości, w których decydującą rolę odgrywał von Papen, natomiast nie przewidywały, że Hitler zostanie kanclerzem. To też telegraficzne informacje, według których opinja publiczna w Niemczech została zaskoczona decyzją Hindenburga, zdają się odpowiadać rzeczywistości. Wiadomość o nominacji Hitlera przyjęto z uczuciem pewnego oszołomienia. Tylko w obozie hitlerowskim zapanował prawdziwy szał radości, któremu już w mniejszym nieco stopniu poddają się inne organizacje nacjonalistyczne.

Tak się przedstawia efekt powołania Hitlera na stanowisko kanclerza Rzeszy niemieckiej, gdy spojrzeć na nie od strony niemieckich stosunków wewnętrznych. Teraz, zkolei, trzeba się zająć drugą stroną tego zagadnienia, o którem, bez żadnej przesady można powiedzieć, że przynajmniej w tej chwili góruje ponad wszystkiemi innemi w polityce międzynarodowej.

Zdają sobie z tego sprawę twórcy przewrotu w Niemczech i tem się tłomaczy ten niezwykły pośpiech, z jakim nawiązano kontakt z przedstawicielami prasy zagranicznej w Berlinie. Zapewniano ich, że rząd Hitlera nie zamierza dokonywać żadnych eksperymentów gospodarczych, zwłaszcza w dziedzinie walutowej. Nadto zapewniano ich, że Niemcy ze wszystkiemi narodami świata chcą żyć w zgodzie i spokoju...

Oczywiście, z zapewnień powyższych, zwłaszcza drugiego, należy się cieszyć, ale jest rzeczą bardzo wątpliwą, aby zdołały one bardzo osłabić wrażenie, wywołane nominacją Hitlera. Nie jest on zwykłym politykiem, ale twórcą ruchu, który postawił sobie za cel nie tylko przebudowę stosunków wewnętrznych w Niemczech, ale który posiada również bardzo daleko idące plany w polityce zagranicznej. Plany te idą tak bardzo daleko, że ich realizacja, przy dzisiejszym układzie stosunków międzynarodowych, jest nie do pomyślenia. Aby je można było urzeczywistnić, należy przedtem zniszczyć wiele z podstaw tego gmachu, jaki został zbudowany w wyniku wielkiej wojny. Tego celu nie da się osiągnąć ani „w zgodzie“, ani „w spokoju“. Tych złudzeń nie mają Niemcy, a jeszcze mniej mogą je żywić inne narody.

Nie mogą one zatem inaczej zrozumieć dokonanej w Niemczech zmiany, jak zasadniczego zwrotu w polityce niemieckiej. Stwarza to nowe możliwości i otwiera takie perspektywy, które nie dadzą się zmieścić w ramach normalnych stosunków pokojowych. Hitler jest zbyt zaawansowanym politykiem w pewnym kierunku, aby mógł się wyrzec swych planów i zamierzeń. Gdyby to uczynił, byłoby to dla niego równoznaczne z politycznem samobójstwem.

Nie można się więc dziwić, że wiadomość: Hitler — kanclerzem Rzeszy niemieckiej wstrząśnie opinją całego świata. Będzie to objaw naturalny i zdrowy. Jednych pozbawi złudzeń, innych wyleczy z kwietyzmu, innych wreszcie pouczy, iż dojrzewa sytuacja, której podołają tylko te państwa, których egzystencja opiera się na unormowanych stosunkach wewnętrznych. Biada, natomiast, tym państwom i ich kierownikom, którzy w porę nie potrafią tego zrozumieć...

Czyż wobec tego trzeba jeszcze tłomaczyć, że zmiany polityczne w Niemczech powinny jaknajżywiej interesować opinję publiczną w Polsce? I to nietylko opinję, ale i tych, którzy wzięli na siebie odpowiedzialność za losy państwa i z tem wielkiem zadaniem nie mogą sobie poradzić...

A. D.

Faszyści uradowani sukcesem Hitlera.

Rzym, 31 stycznia. Prasa faszystowska przyjęła nowy rząd niemiecki z wielką serdecznością.

„Giornale d'Italia“ uważa powołanie Hitlera na stanowisko kanclerza za objaw siły żywotnej narodowych socjalistów i oświadcza, że **przykład faszystowski rzuca światło także poza granice Włoch.** Dziennik kończy: „Włochy serdecznie witają nowy rząd niemiecki, który jest wyrazem zjednoczenia wszystkich zdrowych sił narodu niemieckiego“. „Lavoro Fascista“ podkreśla, że nowy rząd niemiecki oznacza **pogrzebanie konstytucji wejmarskiej i koniec reżimu socjalistycznego.** Jest on wstępem do „trzeciej Rzeszy“, czyli realizacją snów i marzeń młodego pokolenia niemieckiego. Dziennik kończy:

„Hitler otwiera nowy rozdział historji niemieckiej“.

W ANGLJI UJEMNA KRYTYKA.

Londyn, 31 stycznia. Nowy rząd niemiecki z Hitlerem na czele spotkał się w prasie angielskiej **z krytyką naogół nieprzychylną.** Korespondenci berlińscy donoszą, że nominacja rządu Hitlera dokonana została z całym pośpiechem z tej przyczyny, ponieważ zanosiło się na zamach stanu (?) ze strony Reichswehry z generałami Schleicherem (!), Hammersteinem i Blombergiem (!) na czele.

ZŁE WRAŻENIE W PARYŻU.

Paryż, 31 stycznia. Nominacja Hitlera kanclerzem Rzeszy wywołała w szerokiej opinji publicznej jak najgorsze wrażenie, aczkolwiek fakt ten uważany jest za logiczny rozwój polityki niemieckiej. Prasa francuska nie szczędząc uzasadnionej, ostrej krytyki, **zajmuje jednak stanowisko wyczekujące, jakie stanowisko zajmie centrum niemieckie, bez którego poparcia rząd Hitlera musiałby pozostać rządem prezydjalnym.**

Konferencja Hitlera z ks. Haasem.

Berlin, 31 stycznia. Kanclerz Hitler odbył dziś przedpołudniem zapowiedzianą konferencję z przywódcą centrum, prałatem drem Kaasem i przewodniczącym frakcji centrum Reichstagu drem Perlitiusem. Dr. Kaas postawił Hitlerowi szereg pytań dotyczących kursu politycznego nowego rządu, od których wyjaśnienia uzależnił decyzję co do ewentualnej współpracy lub tolerancji rządu. Hitler zastrzegł sobie dać odpowiedź na te pytania później.

Ostra opozycja socjalistów.

Berlin, 31 stycznia. Wydział partji socjalno-demokratycznej Niemiec odbył dziś w gmachu Reichstagu obrady przy udziale członków „żelaznego frontu“ i frakcji socjalistycznej Reichstagu dr. **Breitscheid** przedstawił sytuację polityczną Niemiec i oświadczy. **że obecny rząd jest najreakcyjniejszym od czasu istnienia Niemiec.** Klasa robotnicza nie zamierza czekać, aż otworzą się oczy obecnym zwolennikom Hitlera, lecz dziś już staje do walki obronnej przeciw wszystkim dążnościom antykonstytucyjnym. Opozycja socjalnych demokratów wobec nowego rządu jest faktem nie ulegającym żadnej wątpliwości. Partja nie pozwoli sobie przepisywać sposobu walki, lecz sama będzie wiedziała kiedy i jak użyć swoich sił. Partja pragnie, aby w walce tej pozostała w dobrych stosunkach z partją komunistyczną. W dyskusji wszyscy mowcy „żelaznego frontu“ i pokrewnych organizacyj wyrazili solidarność z partją socjalno-demokratyczną.

BÓJKI POLITYCZNE.

Berlin, 31 stycznia. Ubiegła noc minęła w Berlinie i wielu różnych miastach prowincjonalnych burzliwie. Rozentuzjazmowany hitleryzm, który doczekał się nominacji swego wodza kanclerzem, daje upust swoim wodzom, prowokując bójki. W **Schweinfurcie** doszło między hitlerowcami a członkami żelaznego frontu do bójki. Hitlerowcy oddali szereg strzałów, od których 3 członków żelaznego frontu odniosło ciężkie rany. O starciach między hitlerowcami a przeciwnikami politycznymi donoszą także z **Frankfurtu nad Menem, Wuerzburga i Hirschbergu.**

Komuniści strzelali do hitlerowców.

Berlin, (PAT.) Późnym wieczorem grupa narodowych socjalistów, która brała udział w manifestacjach na placu Wilhelma, w drodze powrotnej przez dzielnicę Charlottenburg była ostrzeliwana przez komunistów, ukrytych w kilku domach. Sierżant, dowodzący oddziałem policji, przydzielonym dla ochrony hitlerowców, otrzymał postrzał w pierś i zmarł podczas transportowania go do szpitala. Policja bezzwłocznie zamknęła ulicę kordonem, przeszukując wszystkie domy. Dotychczas nie ujęto żadnego z zamachowców.

Wilhelm II. wybiera się do Berlina?

Berlin, (PAT.) Donoszą z Amsterdamu: „Het Volk“ podaje, że **były cesarz Wilhelm w tych dniach kupił 4 wielkie samochody typu Mercedes. Książę Henryk Meklemburski na jednym z wozów odjechał dnia 21 bm. do Berlina, zabierając z sobą bagaż eks-cesarza.**

Nominacje wojewodów.

Pułk. Belina Prażmowski wojewodą lwowskim.

Warszawa. (PAT). Zapowiedziane zmiany na stanowiskach wojewodów zostały dokonane. P. Prezydent Rzpltej zwolnił dzisiaj p. **Wład. Jaszczolta** ze stanowiska woj. łódzkiego i zamianował go woj. **wileńskim.** Na stanowisko woj. łódzkiego powołany został p. **Aleks. Hauke-Nowak,** dotychczasowy dyrektor departamentu politycznego Min. Spr. Wewnętrznych. Jednocześnie P. Prez. Rzpltej zwolnił dra J. **Rożnieckiego** ze stanowiska woj. lwowskiego, powierzając to stanowisko Wład. Zygm. **Belinie-Prażmowskiemu.** Odwołany ze Lwowa dr. **Rożniecki** mianowany został woj. lubelskim. Dotychczasowy woj. lubelski Bol. J. **Swidziński** przeszedł do Centrali M. S. Wewn. i objął stanowisko głównego inspektora ministerjalnego i szefa biura prasowego w 4-ym st. sł.

O czem piszą inni?..

Żydzi „polscy" w Niemczech.

Pos. Thon zamieszcza w „Nowym Dzienniku" alarmujący artykuł na temat przyjścia Hitlera do władzy... Spodziewa się, że Hitler zapali „cały świat". Ale zacznie od żydów.

„Pierwsze uderzenia — pisze — będą niewątpliwie wymierzone **przeciw żydom obcym, zamieszkałym w Niemczech, a to znaczy w przeważającej większości, żydom polskim.** Tu w pierwszym rzędzie nasz rząd będzie musiał stać na straży i bronić całą siłą swoich obywateli. Dotychczas rząd polski ten obowiązek rzetelnie spełniał. Kto wie, czy teraz to zadanie nie stanie się stokrotnie trudniejsze i zawilsze. Trzeba się tedy należycie uzbroić w taką siłę międzynarodową, przed którą hitleryzm będzie musiał się ugiąć. Byłoby bodaj nie od rzeczy, ażeby rząd polski już teraz zaczął prowadzić rozmowy na ten temat z wielkiemi mocarstwami. Może należy coś przygotować także na terenie genewskim. Nie wolno bezwarunkowo dać się przez takie groźne niebezpieczeństwo zaskoczyć i przerazić.

Jednem słowem — zdaje się, że przygotowuje się ciężki okres czasu, chociaż jest bardzo uzasadniona nadzieja, że on zbyt długo nie potrwa".

Zapewne żydzi będą chcieli, by polski rząd otoczył pieczołowitą opieką żydów mieszkających w Niemczech, którzy nie nabyli dotąd jeszcze praw obywatelskich w Rzeszy. Będą chcieli, by się powtórzyła historja z przed paru lat z żydami rosyjskiemi, których Polska w otwarte ramiona przyjmowała. To się powtórzyć nie powinno!...

Ks. Radziwiłł, a min. Zarzycki.

Znane słowa p. min. Zarzyckiego nie zastały ks. Radziwiłła w Warszawie. Był na polowaniu u bar. Götza-Okocimskiego. Zanim do Warszawy wrócił, p. min. Zarzycki złożył znane oświadczenie. To oświadczenie jednak podobno — zapewnia „Wieczór Warszawski" — nie wystarcza ks. Radziwiłłowi, który skutkiem tego — jak donosi „Nowy Dziennik" —

„domaga się wraz z swą grupą dalszej satysfakcji. **grożąc inaczej złożeniem mandatów.** Podobno grupa konserwatywna domaga się ustąpienia min. Zarzyckiego. Jednocześnie krążą pogłoski, że ks. Radziwiłł stara się o posłuchanie u marsz. Piłsudskiego, by wyjaśnić swą rolę w koncernie Flicka".

Dlaczego u ministra spraw wojskowych? Czemu nie u premjera?

Uwłaszczenie mas.

W związku z ostatnią mową Stalina, p. Z. Raczkowski zwraca w „Gazecie Warszawskiej" uwagę na pewne konsekwencje... Sowiety, według zapewnień Stalina, zajmą się teraz przedewszystkiem wewnętrzną rozbudową gospodarstwa; mniej zaś będą się zajmowały propagandą zagraniczną. Skutkiem tego — zauważa trafnie p. Raczkowski —

„nie osłabnie, a nawet, o ile zrobione będą istotnie jakieś wysiłki w kierunku podniesienia poziomu życia mas rosyjskich, **może wzrosnąć powab tego systemu dla mas zachodnich.** Cóż mu przeciwstawimy?

Jest to zagadnienie kapitalne i zwracanie nań uwagi myślącego ogółu jest konieczne. T. zw. kapitanowie finansów i przemysłu, gdyby nawet ostatnie dziesiątki lat nie zdyskredytowały tak jaskrawo ich zdolności rządzenia światem, nie rozwiążą tego zagadnienia. **Sedno rzeczy leży bowiem we wzmacnianiu i rozbudzaniu w masach zamiłowania samodzielności moralnej i materjalnej.** A przecież do zaniku tych cech wielki kapitał najskuteczniej się przyczynił. Ratunku trzeba więc szukać wbrew niemu, nie zaś oczekiwać od niego".

Jest to pogląd bardzo trafny. Sedno rzeczy leży w tem, żeby przeprowadzić likwidację proletaryzmu, tj., żeby — jak pisze Ojciec św. Pius XI w enc. Quadrag. anno", **„proletarjusze własne zdobyli mienie".** Wtedy nastąpi uspokojenie. Stanie się zadość sprawiedliwości. Bolszewizm straci grunt pod nogami!

A więc — uwłaszczenie mas, oto kapitalne zagadnienie do rozwiązania, jeśli Europa ma się ocalić przed bolszewizmem!

Sanatorzy wołają o reformę rolną.

W sanacyjnym „Piaście Wielkopolskim" (organie sanacyjnego „Stron. Chłopskiego") p. Szmigiel, który niedawno tak wymownie i serdecznie przypominał „stare dzieje", jak to chłopi przez cały tydzień nieraz tańcowali w karczmie, a żony przynosiły im jedzenie do karczmy, — teraz nawołuje rząd do parcelacji latyfundjów.

„Dziś sprawa parcelowania obszarów, szczególnie tych obdłużonych, jest koniecznością państwową, która nie może długo czekać na załatwienie — a rychłe uruchomienie parcelacji i osadnictwa wpłynie bardzo dodatnio na usposobienie chłopów, szczególnie tych zadłużonych, którzy przy tak prowadzonej akcji parcelacyjnej będą mogli prędzej doczekać się rozwikłania przez sprzedaż swych gospodarstw, na które będzie większy popyt, jak dziś przy ogólnej stagnacji w tranzakcji gruntów — i będą mieć nadzieję nabycia w łatwy sposób nowego gospodarstwa z parcelacji rządowej. Przez rozpoczęcie parcelacji obszarów dworskich Rząd natchnie masy chłopskie nową nadzieją w lepszą przyszłość — co nie powinno być obojętne w walce z kryzysem — najbardziej odczuwanym przez chłopów".

Czy p. Szmigiel ten swój postulat uzgodnił z grupą konserwatywną? A, jeśli nie, to po co chłonom robi apetyt?... Chyba dla celów licytacji ze Stron. Ludowem! A więc dla demagogji.

Dwa kryzysy zaufania.

PIERWSZY JEST WAŻNY, ALE I DRUGIEGO NIE WOLNO LEKCEWAŻYĆ.

Sprawozdawca generalny budżetu, poseł Miedziński, wygłosił na poniedziałkowem posiedzeniu komisji sejmowej wielkie przemówienie, które miało być syntetycznem ujęciem prac komisji nad budżetem. Przemówienie utrzymane było na tym samym poziomie, jaki cechował całą dyskusję budżetową, więc nie zawierało nic nowego, ani interesującego. Gdzieindziej, w innych krajach, referat generalny nie ogranicza się tylko do powtórzenia rzeczy znanych, ale daje również szeroki pogląd na ogólną sytuację gospodarczą w państwie, na stosunek do polityki rządu społeczeństwa, podkreśla jego postulaty. Gdzieindziej referent jest istotnie przedstawicielem parlamentu, a parlament reprezentuje opinję publiczną. Nasze wewnętrzne stosunki polityczne odbierają ten charakter generalnemu referentowi, tak, jak pozbawiają Sejm wszelkiego istotnego znaczenia. To musiało wywrzeć swój ujemny wpływ na wywodach referenta.

Był jednak jeden ustęp w przemówieniu posła Miedzińskiego, zasługujący na baczniejszą uwagę. Ten mianowicie, w którym poruszył sprawę oddziaływania stosunków politycznych na sytuację gospodarczą państw i narodów. Słusznie podkreślił, że jedną z przyczyn przesilenia gospodarczego jest kryzys zaufania, t. j. kwestja bezpieczeństwa, a jeszcze ściślej mówiąc: obawa nowej wojny.

Źródło braku poczucia bezpieczeństwa — mówił poseł Miedziński —

płynie z niezamaskowanego dążenia niektórych czynników państwa tak silnego, jakiem jest Rzesza niemiecka, do naruszenia status quo Europy powojennej i ponownych zaborów terytorjalnych. Dążeniem wszystkich społeczeństw jest pokój. Wyjątek stanowi to właśnie państwo, któremu absolutnie niczyje zamiary nie zagrażają.

Nasza Rzeczpospolita jest tem państwem, przeciw któremu kierowane są wrogie manifestacje.

Uwagi te związane są z kwestją wysokości sum które zmuszeni jesteśmy w budżecie poświęcać na obronę państwa. Używam słów „zmuszeni jesteśmy" w najściślejszem i dosłownem ich znaczeniu. Bezwzględny przymus bowiem w kierunku ponoszenia ciężaru na środki obronne stwarzają otwarcie wypowiadane pretensje zaborcze do naszego terytorjum. To jedno wystarcza, by wydatki w tej dziedzinie uznać za bezwzględną konieczność życiową Rzeczypospolitej i za wyraz zdecydowanej i niezłomnej gotowości narodu polskiego do odparcia wszelkiego usiłowania przemocy.

Niech nikt nie myśli, że ma do czynienia z Polską 18-go wieku. Tragiczne doświadczenie poprzednich pokoleń stoi za nami i dyktuje nam niezłomne wskazania. Wynikiem tedy świadomej i przemyślanej decyzji komisji budżetowej jest postawienie wydatków na wojsko w przedłożonej wysokości.

Powyższe oświadczenie posła Miedzińskiego przyjmie opinja publiczna z uznaniem, chociaż być może wolałaby aby je kto inny złożył, na innem miejscu i w innych okolicznościach. Ale dobre jest i to, kiedy widocznie inaczej być nie może. Nie mniej jednak trzeba zaznaczyć przy tej sposobności, że również szkodliwym, jak kryzys zaufania w stosunkach międzynarodowych, jest kryzys zaufania w stosunkach wewnętrznych. Oczywiście, tej sprawy nie mógł poruszać p. Miedziński, bo jego obóz z uporem, godnym lepszej sprawy, przymyka na to oczy, ale my możemy powiedzieć, zgodnie z całą niezależną opinją, że gdyby nie wewnętrzny kryzys zaufania, który pogłębia się coraz bardziej, nie tylko nasza sytuacja gospodarcza, ale i nasza pozycja polityczna na terenie międzynarodowym, byłaby o wiele lepsza, niż jest obecnie.

Państwa bronią się i zwyciężają nie tylko przy pomocy mechanicznych środków walki, ale także dzięki wewnętrznemu entuzjazmowi. Rządy mądre i przewidujące zdają sobie z tego sprawę i wszystkie czynią, aby ten entuziazm wzbudzić i utrzymać, a cel ten osiąga się przedewszystkiem przez wzajemne zaufanie.

Wszystko to słabo się wiąże z naszym deficytowym budżetem, ale trzeba przy jego okazji przypomnieć o tej najistotniejszej prawdzie.

A.

„Państwo—Moloch".

Wymieniając w tych dniach twórców „państwa-Molocha" lub zwolenników statolatrji, pominęliśmy jedną bardzo wybitną na tym odcinku postać — francuskiego Ludwika XIV. Zresztą dobrze się stało. Można mu teraz poświęcić dłuższe — wspomnienie.

Powiedział ktoś o Ludwiku XIV., że - - **na tronie królewskim zęby dostał i zjadł..** Istotnie. Zasiadł na tronie mając lat 5, a umarł w 77 roku życia. To jednak, co po sobie zostawił, nie świadczy, by te 72 lata rządów dały mu dojrzałą mądrość życiową i mądrość statysty. Do śmierci pozostał wiernym temu poglądowi na stanowisko króla i na rolę społeczeństwa, którą nabył za młodu — że władca jest pół-bogiem, a społeczeństwo tłumem niewolników. Oto, co przed śmiercią w testamencie pod adresem delfina pisał:

„Królowie rodzą się, aby wszystko posiadać i wszystkiemu rozkazywać... Przedewszystkiem należy uznać za pewnik, że **królowie są nieograniczonymi władcami i z natury mają pełne i swobodne prawo rozporządzania wszelkiemi bogactwami,** bez względu na to, kto je posiada: duchowny, czy świecki... **Wszystko, cokolwiek znajduje się w obrębie państwa, należy do nas** (królów)... Wszystko, co tylko królowie zdają się robić przeciw ustawom, wypływa z dobra ogółu. Takie jest, według powszechnej zgody świata, najwyższe z wszystkich praw, ale też i najbardziej nieznane i najciemniejsze dla tych, którzy nie rządzą".

Brzmi to dla nas dziś niezrozumiale. I to zapewne nie tylko dla tych, którzy „nie rządzą" w Polsce. Nawet rządzących dziś w Polsce może ten pogląd Ludwika XIV. nieco będzie raził. Choć, kto — wie!

W wieku 17 i 18 tak jednak myśleli i tak działali królowie. A pisma Bellamina i Suareza, w których ci znakomici teologowie zwalczali nieograniczoność władzy królewskiej i wykazywali zależność władzy państwowej od zgody społeczeństwa, były palone w Paryżu i w Londynie jako „bezbożne" i jako „zgubne dla społeczeństw ludzkich". Nie brakło bowiem ani polityków, ani sędziów, ani filozofów, którzy ze wszystkich sił bronili idei państwa — i króla — Molocha. Jeśli zachowali pamięć słynnego powiedzenia Ludwika XIV.: „Państwo, to — ja", — to z pewnością dlatego, że ich zdaniem, zawierało kwintesencję politycznej mądrości.

Zresztą Ludwik XIV. miał dużo szczęścia. Nie na polu gospodarczem. Polityka merkantylistyczna, którą zainicjował i prowadził wytrwale, skończyła się fatalnie. Długi państwa wzrosły (dzięki rozrzutności króla w dużej mierze) do nieznanych przedtem granic... Ale na polu kultury. Przypomnijmy sobie, że za rządów Ludwika XIV. zabłysły takie talenty, jak Corneille, Racine, Molliere, Rochefoucauld, Lafontajne, Pascal, Bossuet i Fenelon... Ze świetnym stanem literatury jednak łączył się upadek moralny, gospodarczy, społeczny. Były to światła, które przyświecały nocy, a przynajmniej zapadającemu zmierzchowi... Chateaubriand w sposób sobie właściwy scharakteryzował epokę Ludwika XIV. w słowach, że **Francja była wówczas — „przepysznym katafalk'em dla wszystkich narodowych wolności, oświetlonym przez wspaniałe kandelabry trzymane przez świetne ręce".**

Idee Ludwika XIV. nie zginęły. Hołdował im wolteryzujący Fryderyk II., pruski... Odżyły w „państwie Hegla", który im dał filozoficzne uzasadnienie. Tylko, że dla Hegla nie „król", lecz „państwo" ma wszelkie prawo do tego, co się w obrębie danych granic politycznych mieści. Do rzeczy i do ludzi. Do własności i do wolności... Lecz — powiedzmy to sobie otwarcie — na jedno wychodzi kto ma być podmiotem tej politycznej omnipotencji: król, czy państwo jest rzeczą obojętną dla społeczeństwa, kto je pochłania: jednostka, czy jakieś kollegjum rządzące w danej chwili państwem i powtarzające za królem francuskim: „Państwo, to — ja". I w jednym i w drugim wypadku skutek jest ten sam. Cała różnica sprowadza się do tego, że w epoce Ludwika XIV. grabarz społeczeństwa był jeden, dziś zaś w epoce demokracji grabarzy bywa wielu.

Są to niebezpieczne okresy historji. W kilkadziesiąt lat po Ludwiku XIV. Paryż spłynął krwią. Do tego musiał doprowadzić system rządów podany w liście Ludwika XIV... Absolutyzm carów przygotował bolszewizm. Co nam przyniosą dzisiejsze dyktatury jednostek, czy partyj?

W. Z.

Z ruchu chrz.-dem.

ZGROMADZENIE W MIĘDZYBRODZIU.

Dobre to były czasy, gdy w Międzybrodziu Bialskiem spora część ludności utrzymywała się z pracy w przemyśle tkackim Bielska. Dziś ci robotnicy są przeważnie bezrobotnymi. 380 osób otrzymuje wsparcia w naturze, niewystarczające oczywiście, z komitetu pomocy bezrobotnym.

Właściciele karlowatych gospodarstw czekają na wykupienie ich gruntów przez państwo, które buduje wielki zbiornik na Sole. W Międzybrodziu ma powstać wielkie jezioro. Ale narazie pieniędzy na wykupno gruntów brak, a budowa tamy też postępuje bardzo powoli.

Mimo krytycznego położenia ludność nie idzie na lep haseł wywrotowych. Dowodem wielkie zgromadzenie Chrz. Dem., które odbyło się w sali Kółka Rolniczego w ub. niedzielę. Zebrani z uwagą wysłuchali półtoragodzinnego referatu red. Sopickiego o położeniu gospodarczem i politycznem kraju poczem przewodniczący, p. **L. Konior** podkreślił trudne położenie ludności i wzywał obóz chrześcijańsko-narodowy do żywszej a zgodnej pracy.

Jeden z obecnych wypowiedział kilka uwag na temat państwa, które może nie płacić długów Ameryce i obywatela, z którego każdą należność wyciska egzekutor. P. Harat mówił o obecnych warunkach wolności słowa i druku.

WIEC POS. GRUSZCZYŃSKIEGO W PRZEGINI.

15 stycznia odbyło się zgromadzenie Chrz. Dem. w Przegini. Przewodniczył p. Adamczyk, **a referat o pracach Sejmu** i sytuacji gospodarczej wygłosił pos. Fr. Gruszczyński. Rzeczowe i spokojne przemówienie, wykazujące jak na dłoni błędy partji sanacyjnej, przyjęte zostało z zadowoleniem przez zebranych, którzy następnie z całem zaufaniem zwracali się do swego posła z różnemi zapytaniami w sprawie swych kłopotów.

ZGROMADZENIE CH. D. W WARSZAWIE.

29 stycznia odbyło się wielkie zgromadzenie Chrz. Dem. w Warszawie przy ul. Kredytowej 14. Zgromadzeni w liczbie przeszło 600 osób z uwagą wysłuchali przemówienia p. posła dr. **Wł. Tempki,** który w godzinnem przemówieniu przedstawił sytuację zewnętrzną i wewnętrzną Polski. Mówcy zgotowano gorącą owację.

Z kolei przemawiał radny **St. Spasiński,** charakteryzując obecny system gospodarczy i ciężki stan warstw pracujących uginających się pod ciężarem kryzysu gospodarczego. Przewodniczący zebrania red. **St. Kaczorowski** w gorących słowach podkreślił znaczenie ruchu chrześcijańsko-społecznego w Polsce. Po przemówieniach zgromadzeni uchwalili szereg rezolucyj.

DYREKCJA KONCERTÓW W. BOLOŃSKI
SALA BOLOŃSKIEGO RYNEK GŁÓWNY 34.

W czwartek, dnia 2 lutego 1933 roku
o godzinie 8 wieczorem

ZYGMUNT BLEIER
fenomenalny skrzypek-wirtuoz (Berlin)
przy fortepianie Prof. JAN HOFFMAN

Program:

G. F. HAENDEL Sonata Nr. IV D-dur. J. S. BACH Preludium i Fuga. P. CZAJKOWSKI Koncert skrzypcowy D-dur PUGNANI-KREISLER Preludium i Allegro. R STRAUSS Improwizacja. F. KREISLER Caprice Viennois. H. WIENIAWSKI Tarantella. P. SARASATE Zigeunerweisen.

Bilety w cenie od zł. 1.40 - 4.70 (łącznie z szatnią i podatkiem) do nabycia w składzie fortepianów W. Bołoński Rynek Gł. 34.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Na ziemiach Rzeczypltitej

Społeczeństwo spieszy z pomocą akademikom.

W Warszawie powstała pod protektoratem ks. biskupa Szlagowskiego i rektorów wyższych uczelni instytucja pod nazwą **„Biuro opłat akademickich“**, której celem jest gromadzenie funduszów i „wykupywanie“ studentów, usuwanych z uczelni na skutek decyzji ministra W. R. i O. P. z powodu nieuiszczenia opłat w przepisanym terminie. **Studentów takich jest w Warszawie około 500.** Nadzór nad funduszami sprawować będą kuratorzy Bratnich Pomocy na uczelniach warszawskich.

Z powodu tablicy na emeryturę.

W szkołach w powiecie drohiczyńskim w Chomsku i Drohiczynie, wbrew wyraźnemu zarządzeniu inspektora szkolnego, kuratorjum poleskiego w Brześciu nad Bugiem, a nawet podobno wbrew zarządzeniu min. W. R. i O. P., **wmurowano tablicę do refektarzy szkolnych** z napisem: „W dniu.... szkołę tę wybudowano **staraniem p. starosty Edwarda Dunin-Markiewicza,** posła na Sejm i nazwano jego imieniem“.

Kiedy władze szkolne tablicę tę usunęły — **władze administracyjne posłały do szkoły swoich ludzi, którzy tablicę powtórnie wmurowali.** Po pewnym czasie kurator okręgu szkolnego poleskiego, p. St. Pogorzelski, który zarządził by tablicę usunięto, został... sam usunięty i przeniesiony w stan spoczynku.

Odnalezienie zwłok Dąbrówki?

Z Gniezna donoszą, jakoby tam w podziemiach katedry znaleziono trumnę ze zwłokami Dąbrówki, żony Mieczysława I. O autentyczności odkrycia mają świadczyć szczątki szat bizantyńsko-romańskich i położenie trumny w najdogodniejszem miejscu pod wielkim oltarzem zdala od innych trumien. Ks. biskup Laubitz w związku z tem odkryciem oświadczył, że pewne informacje w tej sprawie można podać dopiero po dokładnem i naukowem zbadaniu.

Biblja Gutenberga.

O Biblji Gutenberga z r. 1452, znajdującej się w Pelplinie, pojawiają się w prasie raz po raz pogłoski niesprawdzone. W ostatnim czasie obiegła znowu niektóre dzienniki wieść, jakoby Biblję sprzedano i wywieziono za granicę. Nie zadano sobie nawet trudu aby sprawdzić, czy wiadomość ta zgadza się z prawdą, zadowolono się raczej tylko pogłoskami czy plotkami. **rzucając na Kurję Biskupią niczem nieuzasadnione podejrzenie.** Zamiast dopomóc akcją zbiorową, aby Biblja za odpowiedniem wynagrodzeniem przeszła na rzecz Warszawskiej Biblioteki Narodowej i stała się własnością całego narodu, poucza się Kurję Biskupią o dobrze jej znanych obowiązkach a nie przychodzi się jej z pomocą. Kurja Biskupia pragnie Biblję dla kraju zachować, mimo, że **zagranica ofiaruje jej za nią już blisko 1.800.000 zł.** (KAP.)

Święcenie nowych „kapłanek“ u marjawitów.

Tygodnik katolicki „Prawda“ donosi: „Dowiadujemy się z Płocka, że Izabella Wiłucka, żona J. Kowalskiego, w dniach 8, 22 grudnia ub. r. i 1 stycznia br. wyświęciła 7 marjawitek na kapłanki, 15 zaś grudnia ub. r. Próchniewski wyświęcił niejakiego W. Plewkę na „kapłana“. Kiedyż wreszcie skończy się ta bolesna zabawa w zbyt tolerancyjnej Polsce i szarpanie najgłębszych uczuć religijnych miljonów katolików w Polsce“?

Eksplozja w kopalni „Wolfgang“.

W poniedziałek rano na koksowni „Wolfgang“ w Rudzie wydarzyła się gwałtowna eksplozja w hali maszynowej dla wytworu produktów ubocznych. Kompletnemu zniszczeniu uległa hala maszyn, rozsadzone zostały motory elektryczne, oraz zniszczone motory napędowe. Sufit i dach wyleciały w powietrze. Koksownia zatrudniała około 250 robotników. — **Załoga kopalni w chwili wybuchu wynosiła 140 osób.** W hali maszyn, gdzie miała miejsce eksplozja, pracowało dwu robotników i jedna robotnica, którzy odnieśli obrażenia. Wybuch nastąpił z powodu krótkiego spięcia i wydobywania się gazu z nieszczelnych rur.

Skutkiem powstałych uszkodzeń koksownia będzie unieruchomiona na przeciąg kilku miesięcy. Wybuch wywołał olbrzymie wrażenie w całej okolicy, w najbliższych domach wyleciały wszystkie szyby. **Straty sięgają 2 miljonów zł.**

ŚWINIE I... SEKWESTRATORZY. We wsi Imielinek, pow. kutnowski doszło do następującego zajścia: Oto do mieszkańców tej wsi, sióstr Lutze, przybył sekwestrator urzędu skarbowego w asyście policji, aby dokonać egzekucji za zaległe podatki. Siostry Lutze **wypuściły na urzędników świnie z chlewa.** Urzędnicy... uciekli. Epilog tej sprawy rozegrał się przed sądem, który opornych podatników skazał na 2 miesiące więzienia.

Sanacja w Jaśle.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Wybory do Sejmu wykazały, że sanacja nie ma większości w Jaśle. Widoczna już zmiana nastroju u tych, którzy przy wyborach oddali głos na jedynkę, jeszcze bardziej uszczupliła mniejszość t. zw. bezpartyjnego bloku. Mimo to, B. B. w Jaśle rządzi. Komendantem jest adwokat Schönborn, który choć już katolik, przecie jeszcze niedawno odziedziczone po przodkach miejsce w synagodze sprzedał. Jest tajemnicą, kto go zrobił prezesem B. B., ale jest i włada... Obok niego dobranych kilku sanatorów stanowi klikę rządzącą.

Rozmachowi ich uległ przedewszystkiem samorząd gminny. Był ten samorząd dotychczas w ręku mieszczan tutejszych, których dziełem jest to miasto wil i ogrodów, miasto-ogród, rzec można, perła wśród miast naszej Ojczyzny. Ale trzeba było zawładnąć tym samorządem, więc wprowadzono komisarza rządowego. Ale gdy ten po kilkunastomiesięcznej pracy chciał samodzielnie iść drogą rzeczywistego dobra miasta, wszedł w konflikt z organami Bezpartyjnego Bloku i przez władzę państwową został usunięty.

Ale sanacja jest bardzo sprytna. Po ustąpieniu komisarza, trzeba kwestję następcy wszechstronnie wykorzystać. Przedewszystkiem zrzucić ze siebie i z rządu odium, że samorządy nie istnieją, że po wsiach i miastach urzędują komisarze rządowi. Aby pan minister mógł w sejmie powiedzieć, że w Polsce ludność zadowolona z systemu rządowego, w całej pełni korzysta z samorządu i żyje w szczęśliwej błogości. Więc trzeba dopuścić do wyborów reprezentacji gminnej trzeba pozwolić, aby rada gminna wybrała burmistrza — ale władzy w gminie, raz już za pośrednictwem komisarza rządowego pochwyconej, nie można stracić. Dylemat — który znakomicie sanacja rozwiązała!

Pan starosta proponuje ojcom miasta wybory do rady gminnej — tyle upragnioną przez nich swobodę w zarządzie potrzebami własnego, ukochanego miasta — ale pod warunkiem! Albo komisarz będzie dalej, albo zgodzicie się, że przy wyborach do Rady gminnej trzy czwarte członków wejdzie ze stronnictwa B. B. Czyż można pomyśleć sobie większą obłudę? Wolne wybory swoboda sumień obywatelskich i obowiązkowe ¾ z łona stronnictwa, które w mieście jest w znikomej mniejszości!

Miasto Jasło znajduje się w złych stosunkach finansowych. Przegrany proces, w najlepszej wierze rozpoczęty z przywiązania do miasta wynikające inwestycje dla jego upiększenia i kulturalnego podniesienia, oto powody tych kłopotów finansowych. A potem kryzys. Więc jest rzeczą przewidującego polityka, nie brać na siebie odpowiedzialności za możliwość, bądź co bądź, bankructwa. Prowadzić gospodarkę gminną przez komisarza rządowego, to jest brać na rząd za nią odpowiedzialność. To by było bardzo niewłaściwe. Tę odpowiedzialność trzeba rzucić w pełnej mierze na gminę, nie dając nawet najmniejszego pozoru do pretensji, że rząd miałby się kiedyś ewentualnie przyczyniać do odbudowy zrujnowanych finansów gminnych.

A więc wybory — ale ¾ radnych z sanacji!

I idą nasi poczciwi ojcowie miasta na lep tych propozycyj sanacyjnych, bo ciągnie ich umiłowanie miasta, chęć, by przecie zaważyć na jego losach. Ale jak się łudzą?! Przecież ¾ radnych sanacyjnych rządzić będzie zupełnie samowolnie o nikogo nie pytając.

Że tak będą rządzić, a zarazem, jak będą rządzić, o tem poucza nas osoba upatrzonego już przez tę większość kandydata na burmistrza. Jest nim Dr. Antoni Zoll, były starosta jasielski, serdeczny przyjaciel szefa jasielskich sanatorów. Dr. Antoni Zoll to postać bardzo ciekawa, której trzeba będzie wkrótce poświęcić więcej uwagi.

Szary.

„Uciecha“ Starowiślna 16. | DZIŚ! na ekranie dwu kinoteatrów | „Wanda“ Św. Gertrudy 5.
Wszyscy się śmieją! Wszyscy się bawią!
Szampańskie arcydzieło humoru realizacji najznakomitszego polskiego reżysera
Juljusza Gardana 10% dla mnie...
Arcykomiczna komedja muzyczna o tysiącu nieprawdopodobnie wesołych sytuacji, kawałów i ucieszných miłostek. — Muzyka znanego kompozytora Adama Rapackiego. W rol. głównych
Tola Mankiewiczowna, Kazimierz Krukowski, Władysław Walter, Janina Janecka, Tadeusz Wesołowski Cz. J. Konieczny, L. Fritsche, E. Minowicz, J. Wojcieszko, J. Łuszczewski, St. Sielański i inni. Cały Kraków śpiewał będzie refren piosenki K. Krukowskiego „Ale 10% dla mnie musi być“... Cały Kraków bawić i rozśmieszać będzie ten najzabawniejszy polski film komedjowy. Film ze względu na wysoką wartość dla mł. dozwolony. Kto pragnie zapomnieć o kryzysie, troskach i smutkach niech spieszy na arcyfilm „10% dla mnie“
Ceny w obu kinoteatrach jednakowe. — Początek seansów o godzinie 5 7 i 9. — W święto (2 lutego) i w niedzielę od godziny 3-ciej popołudniu.

Aresztowanie 136 komunistów.

Przed niedawnym czasem grupa młodzieży odnajęła na godziny wieczorne cheder Jankla Barszcza, przy ul. Zamenhoffa w Warszawie. Młodzieńcy, wynajmujący lokal, **oświadczyli, że zakładają kółko dokształcające.** Tymczasem policja otrzymała poufne informacje, że w chederze odbywają się zebrania komunistyczne. W poniedziałek przedstawiciele policji wkroczyli do lokalu chederu i przeprowadzili rewizję, w wyniku której **znaleziono kompromitujący materjał.** Aresztowano 136 „adeptów sztuki komunistycznej“, których przewieziono do policji politycznej.

WŁAMYWACZE WYWIEŹLI CAŁY SKLEP. We Lwowie do sklepu spożywczego włamali się złodzieje, przyczem łupem ich padł prawie cały towar. Włamywacze **zajechali przed sklep krytym wozem piekarskim,** na który naładowano kilkanaście worków. Kradzież się jednak nie powiodła, gdyż odjeżdżających zatrzymał posterunkowy.

CAŁA WIEŚ CHORA NA TYFUS. We wsi Orawczyk pod Lwowem wybuchła groźna epidemja tyfusu. Jedna osoba już zmarła. **Wieś izolowano. Szkołę zamieniono na szpital.** Czerwony Krzyż wysłał do wsi lekarza i trzy pielęgniarki.

Nowe wykopaliska w Pompei.

W Pompei odkopano gruzy dzielnicy portowej; odnaleziono bardzo cenne freski, dość dobrze zachowany lokal winiarni ludowej, w którym w pozycji leżącej znajdowały się **trzy szkielety ludzkie oraz kilka skrzynek cedrowych z biżuterją,** co wskazywałoby na to, że w czasie historycznej katastrofy sporo mieszkańców Pompei zostało zasypanych lawą i popiołem w czasie ucieczki nad brzeg morza.

KRWAWE ZDJĘCIE FILMOWE. Podczas nakręcania przez jedno z chińskich towarzystw filmowych, obrazu z walk pod Szanghajem, został zabity jeden żołnierz chiński, a jeden z aktorów filmowych ciężko ranny.

TRAGICZNA ŚMIERĆ NARCIARZA. W Davos wydarzył się śmiertelny wypadek narciarki, 21-letniej Andre Meyer z Paryża, zjeżdżając ze zbocza na szosę, **zderzył się z autobusem,** ponosząc śmierć na miejscu.

Z całego świata.

DWUDNIOWY STRAJK STUDENTÓW HISZPAŃSKICH. Hiszpańska federacja studentów proklamowała wczoraj strajk solidaryzując się ze strajkiem uczniów szkoły inżynieryjnej. Strajk trwać ma 48 godzin. **Studenci domagają się odwołania kilku profesorów.**

Niemcy mają o 140.000 studentów za dużo.

Wyższe zakłady naukowe w Niemczech liczyły w r. 1931 zgórą 140.000 studentów. Z tej liczby tylko 50.000 mogło żywić nadzieję otrzymania jakiegokolwiek zajęcia po ukończeniu studjów. W kraju istnieje bowiem 330 tys. posad i placówek, objęcie których wymaga posiadania dyplomu uniwersyteckiego. Przyjąwszy, iż każda z tych posad jest przeciętnie obsadzona przez 33 lata, otrzymamy tylko 10 tys. posad wakujących co roku. Obliczając przeto trwanie studjów na 5 lat, dochodzimy do wniosku, iż 50.000 studentów wystarczy dla zaspokojenia istniejącego popytu na pracę.

Tak więc w chwili obecnej mają Niemcy 90.000 **studentów, dla których nie istnieją żadne ale to żadne szanse i widoki otrzymania zajęcia.** To też liczba bezrobotnych młodzieńców z dyplomem uniwersyteckim wzrasta w Niemczech z roku na rok, rozgoryczenie wśród tych zastępów zwiększa się i potęguje w tym samym stopniu, co i nędza, której są ofiarą. Z nich przeto rekrutują się bojówki hitlerowskie, udział w których zapewnia przynajmniej dach nad głową i utrzymanie.

Nowy rekord lotniczy



Włoski lotnik Calacicchi latał nad Rzymem na odwróconym samolocie w ciągu 41 minuty i 37 sekund, ustanawiając w ten sposób nowy rekord światowy w tej dziedzinie.

ZGON NAJSTARSZEGO ŚPIEWAKA OPEROWEGO W PRADZE. W tych dniach zmarł w Pradze najstarszy czeski śpiewak operowy Adolf Krössing, przeżywszy lat 85. Był on nietylko charakterystycznym aktorem czeskiej sceny operowej, ale zarazem znaną osobistością w praskich kołach towarzyskich. Zmarły A. Krössing był ostatnim przedstawicielem starego okresu czeskiego teatru i był jakoby ucieleśnieniem historji opery czeskiej. Adolf Krössing grał w pierwszych przedstawieniach głośnej opery Fryderyka Smetany „Sprzedana Narzeczona“.

SKUTKI GRYPY. 38-letni poseł węgierskiej partji rządowej Galffy **wypadł przez okno z 4-go piętra** w Budapeszcie i poniósł śmierć na miejscu. Przyczyną tragicznego wypadku był **nagły zawrót głowy po przebytej grypie.**

ZWRÓCIŁ PIENIĄDZE SKRADZIONE PRZED KILKUNASTU LATY. Niecodzienne zjawisko miało miejsce w miejscowości Percotto w okolicach miasta Udine. Niejaki Vecchi, miejscowy rolnik otrzymał przesyłkę zawierającą czek na 5.200 lirów, przesłany, przez niewiadomego nadawcę. Jak się okazało **kilkanaście lat temu niewiadomy złodziej wykradł z siennika rodziców Vecchi'ego sumę 5.200 lirów, wtrącając rodzinę Vecchi'ch w okres nędzy,** z której trudno im było się podźwignąć. Obecnie niewiadomy złodziej zwrócił skradzioną ongi sumę zachowując anonim.

Od piątku, dnia 27 stycznia 1933 w „SŁOŃCE“ Lubicz 15. w kinoteatrze
Dźwiękowy film — to arcydzieło słynnych reżyserów zagranicznych i polskich całkowicie wykonany w Zakopanem, na śnieżnych szczytach naszych gór
Burza nad Zakopanem
Ciekawa treść akcji, w której biorą udział znakomici artyści zagraniczni jak: ALFONS FRYLAND, IGE FRANK a współudział biorą nasi górale zakopiańscy, chór góralski, oraz orkiestra góralska z słynnym kobziarzem Mrozem na czele. Warto poświęcić dwie godziny czasu, by oglądać „Burzę nad Zakopanem“ dźwiękowiec, który na długo pozostanie w pamięci widza, ze względu na niecodzienną fabułę.
W sobotę dnia 28 bm i w niedzielę dnia 29 bm. o godz. 10 i 12 w południe
2 poranki dźwiękowe ostatnia okazja zobaczenia filmu Kongres tańczy w gł. rolach LILJANA HARVEY, HENRY GARAT, LILL DAGOVER. Wszystkie miejsca po 40 groszy. — Sala centralnie ogrzana.

Z Pałacu Sztuki.

Zbiorowa wystawa Konrada Krzyżanowskiego.

W dniu 15 bm. nastąpiło w gmachu T-wa S. P. otwarcie pierwszej zbiorowej wystawy Konrada Krzyżanowskiego. Jest ona dla wielu nowością, gdyż znakomity ten malarz, przedwcześnie zmarły w pełni sił twórczych w r. 1922, nie jest na naszym terenie zbyt znanym i cieszy się głównie uznaniem sfer artystycznych. Jest to pierwsza na tak wielką skalę zakrojona wystawa pośmiertna tego artysty i wypełnia prawie wszystkie sale wystawowe gmachu, obejmując sto kilkadziesiąt płócien, przeważnie portretów, trochę pejzaży, obrazów rodzajowych studjów, rysunków i t. d.

Właściwością jego faktury malarskiej jest używanie soczystych tonów ciemnych i brunatnych i głębokiej aksamitnej czerni. Jego pyszne portrety, oparte na przedziwnym darze obserwacyjnym i spostrzegawczości, są malowane szeroko i z rozmachem, ale zarazem z wielką starannością w pracy. Nie gardzi przytem powściągliwemi efektami. Z płócien tych bije rasowy temperament artystyczny i pasja twórcza. Nie kopjuje natury, ale opierając się na niej, daje jej wysoce artystyczny ekwiwalent. Należy zatem do malarzy realistów. W sztuce swej interesuje się problemami czysto plastycznemi i te mu w zupełności wystarczają. Szczególnie zasłynął w środowisku warszawskiem jako portrecista. Portrety jego cechuje olbrzymia doza bezpośredniości, niezwykła siła charakterystyki modela, zniewalającej widza spotęgowanym wyrazem indywidualnego życia.

Często porównują go z Lenbachem, to Zornem lub z naszym Lentrem. Jeżeli sięgniemy do porównań, to na obecnej wystawie kilka prac przypomina i słynnego hiszpańskiego malarza Znolagę. I tak n. p. wyraźne reminiscencje tego malarza widać w portrecie kobiecym naprzeciw wejścia w głównej sali gmachu w którym artysta odważnie zestawia głęboką czerń sukni i całej sylwety osoby z jaskrawą czerwienią plamy na pierwszym planie. Tło obrazu utrzymane jest w ciemnych tonach z sylwetami koni i rycerzy. W innych znowu portretach przez utrzymanie harmonji kolorystycznej w szarych tonach, przypomina takiego n. p. Whistlera, anglika, przesiąkniętego sztuką francuską. Prawdopodobieństwo to nie płynie jednak z żadnego naśladownictwa, lecz z podobnego nastawienia psychicznego w twórczości. Wystawa jest interesującą i świadczy o wiedzy malarskiej i artystycznej kulturze artysty o wyjątkowym talencie, który zostawił w pracach swych cenny dorobek sztuce polskiej.

Wystawy dopełnia grafika znanego malarza krakowskiego Leona Kowalskiego, który w technice tej dobrze opracował m. i. fragmenty Krakowa, Wenecji i salin wielickich.

S. M. M.

Rzeczy ciekawe

ŚWIATOWY ZAPAS RADU. Obecny zapas radu w czystej postaci wynosi na całym świecie około 1000 gramów, a największą jego ilość posiadają Stany Zjednoczone, Czechosłowacja, Anglja i Rosja. Obecnie odkryto w Kanadzie w pobliżu jeziora Niedźwiedziego ogromne pokłady pechblendy, w której znajduje się rad. Wobec zastosowania nowych tańszych i szybszych metod produkcji radu drogą przeróbki pechblendy, spodziewają się uzyskać duże ilości czystego radu z nowych złóż w Kanadzie.

KINOTEATR DŹWIĘKOWY „ŚWIT" DOM KATOLICKI PRZY UL. STRASZEWSKIEGO 18.

Od wtorku, dnia 31 stycznia.

Przecudowna muzyka genjalnego twórcy Moniuszki zaklęta i ujęta w tajemnicze ramy aparatury dźwiękowej.

HALKA

Wielokrotnie podziwiana w wersji niemej — znalazła dopiero obecnie swój najwyższy stopień doskonałości, pozyskawszy chóry i pierwszorzędnych solistów śpiewaków **z Ladisem Kiepurą** na czele. Polska sztuka filmowa może być naprawdę dumną z pierwszorzędnego obrazu — opery. — Żadne słowa nie mogą należycie uwypuklić wrażeń, jakie wchłania rozmarzony widz słuchając arcytworu mistrza tonów.

Początek przedstawień o godzinie 5-tej, 7-mej i 9-tej. W święta o 3, 5, 7, 9.
Zniżki dla P. T. Urzędników, Wojskowych i Akademików.

Trzy domy zdruzgotane blokiem skalnym.



W pobliżu miejscowości Tour w południowo-zachodniej Francji oderwał się od góry potężny blok skalny i runął, rozbijając się na tysiączne części, na trzy domy, leżące u podnóża góry. Domy zostały doszczętnie zniszczone, przyczem trzy osoby zostały zabite a dziesięć jest ciężko rannych.

Ks. bisk. Słoskan o swych przeżyciach

i stanie Kościoła w Bolszewji.

Dnia 25 stycznia b. r. ks. biskup Bolesław Słoskan przybyły ostatnio z Rosji do Rygi, zwiedził miejscowe seminarjum duchowne. — W kaplicy zakładowej udzielił obecnym błogosławieństwa. Miał też przemowę do zebranych wobec wystawionego Najśw. Sakramentu. — Stwierdził, że w bliskości N. Sakramentu czuje się śmielej i jest pewniejszym, że nie popełni błędu ani powie słowa zbytecznego. I rzeczywiście całogodzinne przemówienie przykuło do siebie uwagę słuchaczów w najwyższym stopniu. Oto główne myśli.

CIERPIENIA DUCHOWE. Modlitwa to jest jednym ze środków obcowania dusz ze sobą, to jest jakoby radjo boże. Ks. biskup jakimś zmysłem wewnętrznym odczuwał, że za niego wielu się modli, szczególniej własna matka, której obraz miał zawsze przed oczyma. Nie skarżył się na żadne udręczenia natury doczesnej w więzieniu i na wygnaniu. Bólów duchowej natury doznawał dużo. Lecz dla Pana Jezusa wszystkie cierpienia były mu słodkie Pan Bóg zlecił mu dusze w Rosji, dla nich chciał pracować, poświęcać się i umrzeć. Mimo wielkiej miłości Łotwy, gdy został z woli Ojca św. wyświęcony na biskupa dla Rosji, "postawił" krzyżyk na wszystkie poruszenia serca w kierunku Ojczyzny. Że się teraz znalazł na wolnej Ziemi Łotewskiej, w tem widzi spełnienie woli bożej, bo sam ani myślał, ani się starał, ani chciał dopuszczać stanowiska wyznaczonego mu przez Namiestnika Chrystusowego. Mimo oddalenia od swoich owieczek, w najstraszliwszej nędzy fizycznej i moralnej pozostających w Sowietach, zawsze w duchu jest i pozostanie z niemi. Modli się sam za Rosję i gorąco wzywa wszystkich do ustawicznej i serdecznej modlitwy za nią.

RELIGJA W KATAKUMBACH. Stan Kościoła w Rosji jest straszny. Są kościoły — to niema księży. Jest ksiądz — to niema katolików, lub obawiają się zbliżyć do księdza. Księża pozostający na wolności, prawie nic nie mogą zdziałać dla dusz. Wierni z obawy prześladowań, utraty stanowiska, roboty i chleba, lękają się zbliżyć do kapłana. Ksiądz nie może u nich znaleźć gościnności, posiłku, noclegu... Księża odwiedzający kościoły, gdzie jeszcze nie są zamknięte, zamieszkują zimne i wilgotne zakrystje, tak jest np. na Białej Rusi, lecz jeszcze gorzej w głębi Rosji. Z ciężarem na sercu ksiądz musi patrzeć na spustoszenie moralne, a tu jeszcze na każdym kroku widzi nędzę, głód, łzy uciśnionych, musi słuchać skarg matek, ojców, że syn wiarę utracił, wstąpił do szeregu bezbożników i t. d. Biskup pokazywał srebrny kieliszek, mogący być ukryty w dłoni, który podczas prześladowania służył mu za kielich do odprawiania Mszy św. w lochach i kryjówkach, gdzie innej postawy nie można było przybrać, jak zgarbioną lub klęczącą, a ministrantami i słuchającymi byli sami tylko święci aniołowie.

ROSJA A ZACHÓD. W jakże odmiennych warunkach bytowania Biskup teraz spędził te parę dni w Rydze. Widzi ludzi, u których na twarzy maluje się radość, wesele! Jak wielkie wrażenie ogarnęło go po katakumbach rosyjskich, gdy podczas Mszy św., odprawianej w Katedrze św. Jakóba, usłyszał dźwięk organów i tu w seminarjum śpiew hymnów i kolęd bez przeszkód z czyjejkolwiek strony wykonywany! W jak szczęśliwych warunkach są klerycy tutaj, mogąc iść za głosem powołania, co nie jest danem żadnemu w Rosji. Tam gmachy seminaryjne pozamykane lub zostały obrócone na szkoły bezbożności. Biskup pragnie, by zarówno klerycy jak profesorowie miłowali gorąco P. Jezusa, godnie oceniali Najśw. Eucharystję i byli świętymi.

RADOŚĆ KATOLIKÓW ŁOTWY. Biskup Słoskan mimo 15 lat spędzonych poza Łotwą, w warunkach, gdzie rzadko mógł słyszeć ojczystą mowę, bardzo płynnie i poprawnie mówi po łotewsku. Z powrotu biskupa Słoskana cieszą się niepomiernie jego rodacy. Jest on chlubą katolickiej Łotwy. Niemniej radują się Polacy, gdyż biskup Słoskan był ojcem duchownym tych setek tysięcy Polaków którym los kazał pozostawać w Rosji. Ta nawet okoliczność została wykorzystana przez bolszewików do oskarżenia Ks. Biskupa, a następnie prześladowań, że miał rozwijać akcję na rzecz Polski. Świat katolicki może się poszczycić jeszcze jednym bohaterem wiary!

Sport.

Bilans raidu gwiaździstego do Monte Carlo.

Międzynarodowy automobilowy raid gwiaździsty do Monte Carlo został ostatecznie zakończony. Ze 115 startujących zawodników przybyło na metę w przepisanym terminie 72.

Z Aten wyjechało 11 zawodników, nie przybył żaden. Z Białogrodu 1, z Bukaresztu, Warszawy po jednym. Z Jass 5, ze Lwowa wyjechało 2, przybył 1. Z Tallina wyjechało 24, przybyło 15. Z Rygi 1, z John O'Groats wyjechało 27, przybyło 23. Z Harogate 2, z Walencji wyjechało 16, przybyło 13. Z Oslo 1 ze Stavanger wyjechało 8, przybyło 3, z Umea wyjechało 8, przybyło 6. Z Berlina wyjechało 3, przybyło 2, z Amsterdamu 2, z Palermo 2.

Nie ulega wątpliwości, że pierwsze miejsca zajmą uczestnicy przybywający z Tallina (3780 klm.), którzy pierwsi przybyli do Monte Carlo na samochodach przeważnie marek francuskich.

Po przeprowadzeniu szeregu kontrol. oraz prób szybkości i hamowania, na pierwsze miejsca: 1) Francuz Vaselle na maszynie Hotchkiss — 979.05 pkt., 2) Guyot na Renault — 978.8 pkt., 3) pani Renaud (Halmson). Wszyscy wystartowali z Tallina.

W klasyfikacji samochodów lekkiej wagi zwyciężył Roualt-Quinlin na Halmsonie przed Bravaedin na Amilcarze, 3) Narishkine na Fiat i 4) de Lavalette na Peugeot.

NIEMCY POKONANI W PARYŻU.

W meczu hokejowym rozegranym w Paryżu drużyna francuska odniosła zwycięstwo nad niemiecką w stosunku 2:1.

350-lecie OO. Jezuitów

przy kościele św. Barbary w Krakowie.

L). Pierwszego lutego b. r. upłynęło 350 lat, jak sławny Jezuita Possewino, odebrawszy klucze kościoła św. Barbary od księży Misjonarzy, wszedł doń, a pokropiwszy wodą święconą, w ten symboliczny sposób wprowadził Jezuitów w posiadanie i w pracę, którą uroczystem nabożeństwem rozpoczęto dnia 8 lutego 1583 — w pierwszą niedzielę Postu.

Zarówno wejście w posiadanie tego kościoła jak i późniejsze dzieje Jezuitów przy nim posiadają bardzo wiele interesujących momentów historycznych które zasługiwałyby na pióro zawodowego historyka, zwłaszcza że źródeł i dokumentów w tej materji znalazłoby się sporo. Zanim to nastąpi, korzystając z tak niezwykłego jubileuszu, dotkniemy kilka charakterystycznych szczegółów, które bodaj nawet rodowitym krakowiakom ani się we śnie nie marzy.

Jezuitów do Polski, jak wiadomo sprowadził biskup Hozjusz i w 8-mej dekadzie XVI. w. Jezuici mieli już cztery domy: w Brunsberdze, Wilnie, Poznaniu i Jarosławiu, a w Krakowie myślał o nich ks. kanonik Płaza, ówczesny proboszcz kościoła św. Szczepana (kościół ten stał mniej więcej na miejscu obecnego Pałacu Sztuki na placu Szczepańskim). Starał się najpierw za pośrednictwem biskupa Kromera sprowadzić Jezuitów z Brunsbergi, ale niebawem wydarzyła się jeszcze bardziej sprzyjająca księdzu Płazie i Jezuitom okazja. Oto w roku 1578 przejeżdżał przez Kraków w delegacji do króla szwedzkiego O. Antoni Possevino; ksiądz Płaza nie omieszkał skorzystać z jego bytności i snać dobrze musiał przedstawić rację, skoro już w roku następnym O. Possevino, jadąc znowu jako legat papieski do krajów północnych, przywiózł ze sobą aż dwóch Jezuitów, Włochów: O. Alojzego Odeschalchi i O. Bazylego Cerino. W parę miesięcy za nimi przybyli, już tym razem rodowici Polacy OO. Kasper z Czarnkowa i Paweł Beksza.

W ten sposób znaleźli się w Krakowie Jezuici, ale nie posiadali ani własnego domu, ani kościoła. Na początek przygarnął ich do siebie ks. Płaza i patrycjusz krakowski, zamożny kupiec — Włoch, Andrzej Cellari. Jezuici odwdzięczyli się ks. Płazie pracą w jego parafjalnym kościele i stojącym opodal w kościele św. Macieja (na terenie obecnego Syndykatu Rolniczego na Placu Szczepańskim). Jezuici Włosi głosili kazania w języku łacińskim lub włoskim, Polacy w swej ojczystej mowie, czyniąc wyprawy apostolskie do okolicznych miejscowości — głównie zaś do Wieliczki.

Równocześnie jednak rozglądali się za czemś, coby mogło być ich własnym, zakonnym terenem pracy. Do gustu przypadł im kościół św. Barbary, z którego korzystała prawie wyłącznie Kongregacja kupiecka, posiadająca w tym kościele swe własne paramenta kościelne, ołtarze i organy. Sprawa otrzymania tego kościoła widać nie była łatwa, skoro do jej urzeczywistnienia potrzeba było znowu aż osobistej interwencji O. Possevina, który najpierw musiał przekonywać komisarzy miasta, następnie kapitułę, wreszcie Akademję Jagiellońską, aż na koniec osobista interwencja Stefana Batorego u ówczesnego ordynarjusza, biskupa Myszkowskiego wyjednała przywilej biskupi z daty 1 lutego 1583, oddający Jezuitom na własność kościół św. Barbary. — Księża Mansjonarze przenieśli się do kościoła N. Panny Marji, Kongregacja Kupców ze swemi paramentami do kościółka św. Wojciecha, pozostawiono jedynie organy za pewną rekompensatę.

Jednakowoż kościół św. Barbary nie opustoszał, bo Jezuici swą pracą ściągali tłumy wiernych i co znamienitsze zasoby skupiały się w tym kościele. Wnet całe grono poważnych matron między niemi: królowa Anna, wojewodzina Barzyna, Cezara Płatnerka, Miedbowska, Kozłowska, Komarnicka; postanowiono dopomóc Ojcom do kupna własnego domu, gdyż wciąż jeszcze byli gośćmi ks. Płazy i p. Cellari'ego. Zabiegi i ofiarność tych pań sprawiły, że już 20 czerwca tegoż roku Jezuici nabyli przytykający niemal do kościoła parterowy dom od Małego Rynku za 3.000 florenów, z których 2/3 złożyły one same. W ten sposób uzyskali trwałą bazę do swej dalszej pracy, rozwijając ją coraz szerzej z biegiem lat i równocześnie upiększając swój kościółek i rozszerzając swój mały domek.

KS. R. MOSKAŁA T. J.

Co słychać w Krakowie.

Środa 1: św. Ignacego.
Czwartek 2: Oczyszczenie N. M. P.
Czwartek 2: wschód słońca o godz. 7.17, zachód o godz. 16.23.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 0.20—0.25, śmietanka słodka 0.50—0.60, kwaśna 1—1.20, ser zwyczajny 1 kg. 0.60—0.70, masło deserowe 2.80—3, zwyczajne 2.40—2.60, jaja świeże szt. 0.10—0.12, ziemniaki 1 kg. 0.08—0.10. buraki ćwikłowe 0.10—0.12, marchew 0.15—0.20, cebula 0.20—0.25, pietruszka 0.18—0.20. selery 0.20—0.25, włoszczyzna świeża 0.20—0.25, jabłka 0.80—1.60. kura 1 szt. 3—4.50, kaczka bita 3.50—4.50, gęś żywa 6—8, bita 6—7.50 indyki i indyczki 7—13.

Z TARGU ZWIERZĄT. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 94, wołów 30 krów 122, jałówek 101, cieląt 680, nierogacizny 651, razem 1678 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0.40—0.70, woły 0.44—0.66, krowy 0.30—0.58, jałówki 0.32—0.66, cielęta 0.70—1.03. nierogacizna 0.80—1.10; bitej wagi: nierogacizna od 1.10—1.42. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1646 sztuk, na konsumcję innych gmin 72. Spęd zwierząt wszystkich gatunków zmniejszony niż w ubiegłym tygodniu. Ceny utrzymały się na poziomie cen tygodnia ubiegłego.

NOWE ODCZYTY

„OBECNA FAZA KONJUNKTURY“. Pod tym tytułem wygłosi odczyt w Tow. Ekonomicznem w Krakowie dziś we środę 1 lutego, Prof. dr. E. Lipiński z Warszawy. Początek o godz. 18-tej w sali Izby Przem.-Handlowej w Krakowie ul. Długa 1. Po referacie dyskusja. Wstęp wolny.

WIECZORNICA PODHALAŃSKA. Akad. Zw. Podhalan urządza w dniu 1 lutego b. r. „Tradycyjną Wieczornicę Podhalańską“, którą śmiało można zaliczyć do najświetniejszych zabaw karnawałowych Krakowa. W tym roku odbędzie się ona w salach Twa Strzeleckiego przy ul. Lubicz 16. Atrakcję wieczornicy będą stanowiły oryginalne tańce góralskie i muzyka Parów z Białego Dunajca.

OBYWATELSKI BAL DOBROCZYNNY odbędzie się w dniu 4-go lutego b. r. w salach Bolońskiego, Rynek gł. 34. Bal ten, który rok rocznie skupia szerokie „sfery Mieszczaństwa Krakowskiego, będzie niewątpliwie i w tym roku jedyną tego rodzaju imprezą, pozostawiającą najmilsze wspomnienia karnawałowe. Zaproszenia wydaje Sekretarjat Związku Mł. Przem. i Ręk. w Krakowie, ul. Skarbowa 2, telefon 125-98.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa 1 lutego: „Mademoiselle“.

Czwartek popoł: „Egipska pszenica“, wiecz. „Koń parowy“.

Piątek: „Sułkowski“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Halka“ (Ladis Kiepura).

WANDA: 10 proc. dla mnie (T. Markiewiczówna i K. Krukowski).

APOLLO: „Hotel studentów“.

SZTUKA: Raj podlotków (Anny Ondra).

UCIECHA: 10 proc. dla mnie (T. Markiewiczówna i K. Krukowski)

BAGATELA: „Gloria“ (Brygida Helm).

ADRIA: „Śpiew, całus, dziewczyna“ (w gł. roli Friedrich).

SŁOŃCE: „Burza nad Zakopanem“.

PROMIEŃ: „Parada miłości“ z Jeanette Mac Donald i Maurice Chevalierem.

ATLANTIC: Czarujący chłopiec (H. Garat) i wesoły porucznik M. Chevalier).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 30 I. do 3. II. 1933 r. Film pt. **Idjota.** W rolach głównych: Lon Chaney, Barbara **Bedford.**

HELENA LIPOWSKA znakomita primadonna oper warszawskiej i lwowskiej i **JÓZEF WOLIŃSKI**, pierwszy tenor opery warszawskiej i oper zagranicznych, uświetnią gościnnym występem ulubioną operę „Halevy'ego „Żydówka“, która zostanie wystawiona nieodwołalnie po raz ostatni w bież sezonie. w poniedziałek, 6 b. m. wieczorem. Genjalna para artystów w operze tej odtworzy swe wybitnie popisowe partje. a to Helena Lipowska partję tytułową Racheli oraz Jzef Woliński partję Eleazara. Operę „Żydówka“ opracował muzycznie dyr. Bol. Wallek-Walewski, reżyserja J. Stępniowskiego.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA: 2. II. o godz. 3.30 pop. „Hiszpańska Mucha“, o 7.30 wiecz.: „Krakowiacy i Górale“.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dn. 3 lutego. jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

W CZWARTEK 2 BM., w uroczystość **Oczyszczenia N. P. Marji w kościele św. Barbary** podczas mszy św. o godz. 10-tej śpiewać będzie chór legjonowy pod kierunkiem Dra Święcka.

Żywiołowy protest studentów Akademji Górniczej.

PRZECIW PROJEKTOWI USTAWY O SZKOŁACH AKADEMICKICH.

Wczoraj, we wtorek, odbył się wiec studentów Akademji Górniczej w gmachu uczelni. Zgromadził on ok. **300 akademików.** Wiec pomyślany był jako **protest przeciw projektowi ustawy o szkolnictwie wyższem**, większość też przybyłej młodzieży akadem. wypowiedziała się **za utrzymaniem autonomji uniwersyteckiej.** Na zebraniu obecni byli Rektor Akademji Górn. dr. **Sarjusz-Bielski**, oraz Dziekan dr. **W. Goetel.**

Po zagajeniu zabrał głos p. **Guzowski**, porównując dotychczasową ustawę o ustroju szkół wyższych z projektem ustawy min. Jędrzejewicza. M. in. stwierdził on, że projekt przewiduje ingerencję ministra W. R. i O. P. **w 24 wypadkach**, oraz pozostawia decyzję ministrowi w zasadniczych kwestjach życia szkolnego. Prelegent w obszernych wywodach przedstawił **niesłychane skrępowanie władz szkolnych i młodzieży w projekcie** i wprost policyjny nadzór państwa nad sprawami wewnętrznemi uczelni, co w konsekwencji może stworzyć **fatalne warunki pracy naukowej** i wywołać najgorsze skutki dla poziomu nauki. Na zakończenie prelegent przeczytał opinje czynników jedynie miarodajnych w tej sprawie, to jest przedstawicieli nauki, m. in. członków Polskiej Akademji Umiejętności, Tow. Nauk. Warszaw. i in.

Po referacie odczytano rezolucję, wyrażającą uznanie i zaufanie dla przedstawicieli świata naukowego oraz upraszającą Senat Akademji Górniczej o podjęcie starań w kierunku zmiany projektu ustawy, zwłaszcza jeśli chodzi o sprawę stypendjów i spraw dyscyplinarnych młodzieży, gdyż najbardziej kompetentnemi w tej kwestji są władze akademickie.

Następnie uchwalono wniosek o **niepodejmowanie dyskusji** w sprawie rezolucji, mimo protestu garstki młodzieży sanacyjnej, która domagała się odczytania własnej rezolucji. Lojalnie zgodzono się na odczytanie jej, lecz każdy jej punkt przyjmowali zebrani **wybuchem śmiechu** z powodu jaskrawego przeczenia oczywistym faktom i wiernopoddańczego **tonu rezolucji.** Ostatecznie, po długich sprzeciwach i utrudnieniach ze strony grupki sanatorów, przystąpiono do głosowania nad rezolucją komitetu wiecowego: na zgórą 300 osób **przeciw rezolucji** opowiedziało się 22, wstrzymało się od głosowania **10**, przygniatająca większość opowiedziała się za rezolucją.

O godz. 14 po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący wiecu p. **Piliński** wiec zamknął.

Ulepszenia w radiostacji krakowskiej.

Niedawno temu pisaliśmy o pracach, przedsiębranych przez dyrekcję krakowskiej rozgłośni, nad **wzmocnieniem** emisji, oraz **ulepszeniem** audycyj stacji. Kierownik techniczny stacji krakowskiej, **inż. Z. Kisielnicki** wyjaśnił nam dodatkowo czynniki, składające się na dobroć audycji.

Jeśli chodzi o poprawienie **jakości audycji,**— oświadcza inż. Kisielnicki — to należy wziąć pod uwagę, że **zakres t. zw. słyszalnej częstotliwości głosowej** rozciąga się **od 25 okresów do 10.000 okresów na sekundę.** Jeżeli pewien ton posiada zasadniczą częstotliwość, powiedzmy 2.000 okresów na sekundę, że tą częstotliwością jest określona jego wysokość w skali muzycznej. Nie jest jednak określona jego barwa.

Otóż do tej pory stacja krakowska wraz **z urządzeniami amplifikatorni nie potrafiła** wyemitować szerszego pasma dźwiękowego, jak **od 200 do 4.000 okresów na sekundę,** czyli wszelkie częstotliwości poniżej **200**, jak też powyżej **4.000** były dla ucha **stracone**, w wyniku czego otrzymywaliśmy wrażenia dźwiękowe **zniekształcone**, oddane niewiernie. Obecnie po ostatnich przeróbkach, dzięki zastosowaniu najnowszych ulepszeń technicznych, powiodło się rozszerzyć pasmo dźwiękowe od **75 do 7.000 okresów** na sekundę. **Tworzy to już zakres w zupełności wystarczający** do wiernego odtwarzania audycji, i jak się technicznie wyrażamy, obcięcia frekwencyjne są już obecnie bardzo nieznaczne. Pozwala to naszej stacji na wierne odtwarzanie oryginalnych produkcji dźwiękowych.

Co się zaś tyczy zdarzających się w ostatnim okresie czasu krótkich, kilkusekundowych **przerw** w pracy stacji, wyjaśnić należy: w miarę natężenia siły modulacji, czyli natężenia impulsów głosowych, jakie się nadaje na stację, zostaje stacja obciążona dodatkowo elektrycznie, czyli że w danej chwili wymaga się od stacji wydania z siebie większej mocy, niż pracuje bez modulacji. Ponieważ jednakowoż urządzenia krakowskie są obliczone na pewną maksymalną moc i przekroczenie tej mocy grozi uszkodzeniem aparatury, wobec tego muszą być przewidziane **pewne urządzenia zabezpieczające,** które pozwalają wyłączyć się stacji automatycznie w momencie przeciążenia przez zbytnią modulację. Ponieważ w ostatnim okresie czasu po przeprowadzonych przeróbkach, stan pracy stacji nie był jeszcze w zupełności ustabilizowany, wobec tego, chcąc uniknąć niespodzianego uszkodzenia stacji, byliśmy zmuszeni owo zabezpieczenie stacji przed przeciążeniem tak czule naregulować, ażeby przy stosunkowo nieznacznych już przeciążeniach **stację wyłączało.** To było powodem często powtarzających się krótkich przerw które właśnie oznaczały automatyczne wyłączenia się stacji. Z drugiej jednak strony zabezpieczały ją przed poważniejszem uszkodzeniem, które mogłoby spowodować nawet kilkudniową **przerwę** w pracy. Dopiero w ostatnich dniach udało się nam otrzymać już tak stałe i pewne warunki pracy, iż owo zabezpieczenie może być znacznie mniej wrażliwe, przez co praca stacji nie doznaje już owych nieprzyjemnych krótkotrwałych przerw“.

Dalsze składki na bezrobotnych

złożono w Arcyb. Kom. Ratunkowym.

Na rzecz nierejestrowanych bezrobotnych złożono w Arcyb. Kom. Ratunkowym do dnia 28 bm. następujące ofiary: R. Gajewska z Białej 5 zł.; Urząd parafjalny w Krzyszkowicach 20 zł.; Prof. U. J. Dr. I. Chrzanowski 100 zł.; Tow. katol. właścicieli realności 30 zł.; OO. Karmelici na Piasku 28 zł.; OO. Dominikanie 50 zł.; sen. Marchlewski 12 zł.; Cz. Michalik 10 zł.; O. Badrowska 2 zł.; J. K. 5 zł.; Zarząd prow. polskiej OO. Karmelitów Bosych 10 zł.; Ks. prał. A. Obrubański 50 zł.; Urząd parafjalny św. Szczepana 49.11 zł.; N. N. 50 zł.; J. Wójcik 2 zł.; Ks. J. Kajdas z Żywca 10 zł.; N. N. 2 zł.

O składanie dalszych ofiar gorąco się uprasza, gdyż fundusze są na wyczerpaniu. Datki można przesyłać do Administr. pisma, Urzędów parafjalnych, lub na konto P. K. O. 405.825. Do dnia powyższego wydano 78.250 obiadów bezrobotnym pracującym fizycznie, oraz 8.634 obiadów bezrobotnym pracującym umysłowo.

Bieg narciarski N. Targ — Bielsko.

Koło Narciarzy w Żywcu w porozumieniu z klubem „Podhale“ w Nowym Targu urządza 8-dniowy rajd narciarski pod przewodnictwem b. prezesa p. M. Füllera, zastępcy starosty w N. Targu. Rajd ten odbędzie się na trasie górskiej Nowy Targ — Bielsko przez Gorce i Beskidy Zachodnie. Charakter rajdu jest wybitnie **propagandowy, a celem jego będzie wykazanie** sprawności fizycznej i zbliżenia sportowego przedstawicielstwa najpiękniejszych zakątków górskich woj. krakowskiego. Uczestnikiem rajdu może być **każdy z narciarzy,** posiadający **doskonałą zaprawę górską oraz** mający za sobą kilka długotrwałych wycieczek górskich. Rajd odbędzie się **przez cały czas na nartach** z wyjątkiem odcinka dwóch stacyj kolejowych tj. od Jordanowa do Makowa koleją. Rajd rozpoczyna się w dniu **22 lutego 1933** mszą św. w kościele parafjalnym w N. Targu o godz. 8-mej, następnie zbiórką na rynku pod magistratem o godz. 8.45, skąd bezpośrednio wymarsz. Termin zgłaszania się do uczestnictwa w rajdzie pod adresem „Koło Narciarzy, Żywiec“ upływa z dniem 18 lutego 1933. Wpisowe do uczestnictwa w rajdzie wynosi 3 zł., które należy nadesłać równocześnie ze zgłoszeniem. Koło narciarzy w Żywcu zapewni prócz kwater wyżywienie i furmanki po możliwie przystępnych cenach. Uczestnicy rajdu niniejszego uzyskują pełną punktację potrzebną do zdobycia bronzowej „Odznaki Górskiej P. Z. N.“. Ogólne koszta rajdu wyniosą około 50—60 złotych.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: M. M. 20 zł; T. Z. 3 zł; Ks. Frączek, Maków 5 zł; Tadeusz Szczerbowski, Frydrychowice 20 zł; Ks. K. 5 zł; Prof. Marchlewski, zamiast wieńca na grób ś. p. Tadeusza Żuk-Skarszewskiego 30 zł.

Na kuchnię Siostry Samueli: T. Z. 3 zł.

Chleb zdrożał o 1 grosz.

Wobec zwyżki cen mąki pszennej i żytniej, Magistrat w porozumieniu z Cechami piekarzy, **podwyższył cenę chleba żytniego jasnego** z przemiału 65% z ceny **33 gr. na 34 gr. za 1 kg.** Cena chleba ciemnego t. zw. morawskiego pozostaje bez zmiany, t. j. 29 groszy za 1 kg. Cena bułki wodnej t. zw. polskiej o wadze 6 dkg. — 5 gr. Ceny obecnie ustalone obowiązują od dnia 1 lutego 1933 r.

Wścieklizna w Dębnikach i Podgórzu.

Z powodu stwierdzenia wścieklizny u psów na Dębnikach i w Podgórzu Magistrat wydał zarządzenie, mocą którego wszystkie psy znajdujące się na terenie Podgórza, Ludwinowa, Zakrzówka i Dębnik, jako w obszarze zagrożonym zarazą wścieklizny, mają być trzymane **stale na uwięzi** lub prowadzone na smyczy, lecz zaopatrzone w bezpieczne kagańce i marki ewidencyjne. Psy wolno biegające, chociażby zaopatrzone w bezpieczne kagańce i marki będą łowione przez oprawcę i w ciągu 48 godzin zgładzone. Zarządzenie to obowiązuje do końca kwietnia br.

Z sali sądowej.

SPRAWA EM-PE-FILMU.

W dniu wczorajszym w procesie Em-Pe-Filmu przedpołudniem w dalszym ciągu zeznawał **Sikorowicz.** Rozprawę przerwano o godz. 11.30 i podjęto ją znowu o godz. 15.15 dla dalszego przesłuchiwania oskarżonych.

„Kolonje dla Polski“.

Pod takim tytułem ukazała się obecnie książka*), oddana do komisowej sprzedaży oddziałom „Ligi Morskiej i Kolonjalnej“.

Autor, dypl. major Leon Bulowski wyjaśnia w pierwszych dwóch rozdziałach ważność posiadania kolonij dla każdego państwa, a zatem i dla Polski. W trzech następnych rozdziałach podaje barwny i zajmujący opis Afryki i tych kolonij, których części powinniśmy żądać, jako odszkodowanie za obronienie Europy w r. 1920 przed nawałą bolszewicką i jako spadek, odpowiadający procentowo wielkości, zwróconych nam polskich obszarów od pruskiego zaborcy. Opis Afryki zawiera ogólne wiadomości geograficzne, etnograficzne, obyczaje tubylców, uprawę roślin, rolnictwo, hodowlę bydła i zwierząt, minerały i metale, oraz sposób administracji kolonij przez mocarstwa europejskie. Są tam i wskazówki dla zgodnego współżycia Europejczyków z tubylcami. Wreszcie udowadnia autor zbawienny wpływ europejskich zarządzeń, praw opieki społecznej na zdrowotność, obyczaje i oświecenie Afrykanów. Osobliwie interesujące są opisy stanowiska kobiety (Czarna Pani) i polowań w Tanagajce.

Jak każda nowoczesna, tak i ta książka obfituje w udałe ilustracje, tabele statystyczne i zawiera kilkanaście mapek, dających istotny obraz tamtejszych stosunków i warunków, a przez to ułatwia lekturę tej cennej pracy. Nie brak też i historycznego szkicu rozwoju duchowego tubylczej ludności, oraz notatek o jej rycerzach, wędrówkach i zaciętych walkach religijnych. Najciekawszym jest VII-my rozdział. Porusza w nim major Bulowski kwestję polityczno-ekonomiczną, emigracyjną i prawny punkt widzenia, udowadniający słuszność naszych żądań kolonij zamorskich. Należy podkreślić sposób rozumowania jego, w które wlewa całą swą duszę i zapał patrjotyczny odważnego żołnierza i świadomego narodowych celów obywatela, pragnącego widzieć naszą Ojczyznę wielką i mocarstwową, a conajmniej dać młodszemu pokoleniu wskazówki, jak do tego dążyć i w jaki sposób, stworzyć, w dalszą przyszłość sięgający, program naszej polityki zagranicznej. Szczery, prostolinijny i płomienny styl tej książki, trafi łatwo do duszy i rozumu każdego Polaka. Poleca się zatem tę gruntowną i zajmującą pracę zawodowym politykom, szerszemu ogółowi, włościanom (ze względu na emigracje), szkołom i młodzieży, od której oczekuje autor nietylko zrozumienia kwestji kolonij, ale też i czynu w jaknajbliższej przyszłości.

Latinik, em. gen.

*) **„Kolonje dla Polski“.** Stron 250. Cena 4 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Życie gospodarcze.

Niebywały spadek produkcji żelaza.

Związek Polskich Hut żelaznych ogłosił sprawozdanie za r. 1932. z którego okazuje się, że wytwórczość hutnictwa żelaznego w Polsce, obniżyła się w tym roku do tak niskiego poziomu, jaki dotychczas nie był notowany. Gdy jeszcze w r. 1931 wyrobiono surówki 347 ton. to w r. 1932 tylko 198 tys. ton.

Stali wyprodukowano w r. 1931 — 1.036 tys. ton, zaś w r. 1932 — zaledwie 550 tys. ton.

Wyrobów walcowniczych wyprodukowano w 1931 — 752 tys. ton, w 1932 — 3877 tys. ton.

Cyfry te oznaczają rażące zmniejszenie się produkcji: surówki o 42%, stali o 46%, wyrobów walcowniczych o 48.5%. Dane te ilustrują wymownie w jakim stopniu odbił się kryzys gospodarczy na hutnictwie polskiem.

Znamienne są cyfry dotyczące zbytu wytworów walcownianych na rynku krajowym. Zbyt ten (zamówienia syndykatowe) wynosił 159 tys. ton. czyli o 39% mniej niż w r. 1931. Jest to najniższy stan zbytu w kraju od czasu istnienia syndykatu polskich hut żelaznych.

W końcu grudnia ub. r. było zatrudnionych w hutnictwie polskiem ogółem 26.478 robotników, czyli o 24% mniej niż w końcu grudnia 1931 r.

Nowe blankiety wekslowe

ukażą się 1 kwietnia br.

Ministerstwo skarbu otrzymało już z Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych pierwsze transporty nowych blankietów wekslowych, które wchodzą w użycie z dniem 1 kwietnia br., po uprzedniem wycofaniu z obiegu blankietów dotychczasowych. Nowe blankiety drukowane są na specjalnym papierze t. zw. ochronnym, zawierającym specjalne składniki chemiczne, które uniemożliwiają wywabianie atramentu.

Małżeństwa w Polsce według wyznań.

Jak wynika z ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, na ogólną liczbę 52.180 małżeństw, zawartych w Polsce w ciągu III-ego kwartału 1932 r., 36.787 przypada na małżeństwa rzymsko-katolickie, 5.049 na małżeństwa wyznania mojżeszowego, 4.670 — na wyznania grecko-katolickiego, 3.828 — na małżeństwa prawosławne, 1.588 — na ewangelickie, wreszcie 258 — na małżeństwa innych wyznań.

Przeciętnie przypadało w tym okresie na 1000 mieszkańców 6.3 małżeństw. Największa stosunkowo liczba małżeństw przypada na wyznanie ewangelickie, mianowicie 7.3 małżeństw na 1.000 mieszkańców. Na 1000 mieszkańców wyznania rzymsko-katolickiego przypada 7.1 małżeństw, na wyznanie mojżeszowe — 6.5, na grecko-katolickie — 5.4, na prawosławne 3.8.

Znamienną jest wysoka cyfra małżeństw przypadających na wyznanie ewangelickie. Dużą rolę odgrywają tu znane powody...

OBNIŻENIE KOSZTÓW POBYTU W UZDROWISKACH PAŃSTWOWYCH.

Z polecenia departamentu służby zdrowia wszczęta została akcja w kierunku obniżenia kosztów pobytu w uzdrowiskach państwowych. Z dniem 1 lutego obniżone zostały ceny prądu elektrycznego w uzdrowiskach. — W Krynicy zmniejszono również opłatę za wodę, ponadto zaś w pokojach zakładowych skasowano dopłatę za światło w wysokości 50 gr. dziennie i obniżono o 50 gr. dziennie dopłatę za opał. Obecnie rozważana jest sprawa dalszej obniżki cen za pokoje w domach państwowych zakładów zdrojowych, oraz obniżka cen kąpieli, zabiegów leczniczych i kart kuracyjnych.

Rekordy w produkcji złota.

Próba wywabiania na nowych blankietach wekslowych powoduje kolorowe plamy. Ma to zapobiec fałszowaniu weksli.

Produkcja południowo-afrykańskich kopalń złota osiągnęła w roku ub. nowy rekord, wynosiła bowiem około 350 tys. kg., co w porównaniu z rokiem poprzednim oznacza wzrost o 6.2 proc. Należy nadmienić, że kopalnie południowo-afrykańskie dostarczają rocznie 50 do 60 proc. całej światowej produkcji złota.

Giełda krakowska.

Kraków, 31. 1. (PAT.) Giełda bez obrotów. Dolar 8.90—8.92, Londyn bez zmiany, Szwajcarja 172.50—173.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) Belgja 124.05, Gdańsk 173.60, Holandja 359, Kopenhaga 140, Londyn (30.20, 30.29), 30.45, 30.15; N. Jork 8.923, telegr. 8.927, Paryż 34.85½, Szwajcarja 172.75, Włochy 45.68, Berlin pryw. 212.15.

Ojciec św. do robotników.

Ostatnio Ojciec św. przyjął na posłuchaniu 700 robotników zakładów Towarzystwa Marelli w Medjolanie, produkujących magneta i aparaty radjowe. Robotnicy ci przywieźli w darze Ojcu św. aparat radjowy w pięknej artystycznej szafce, naśladującej styl 17-go wieku.

Dziękując za ten dar Ojciec św. podkreślił piękno złożonej pracy i umiejętność, z jaką połączono sztukę techniczną z walorami artystycznemi. W dalszym ciągu swego przemówienia Papież wyraził wielkie zadowolenie, że z Jego Medjolanu przybyła tak liczna grupa pracowników z pod znaku zawodu, który zalicza się do najbardziej współczesnych objawów postępu wiedzy technicznej, tj. automobilizmu, lotnictwa i radja, stanowiących wyraz zwycięstwa ludzkości nad tajnikami przyrody, zwiastującymi nowe liczne zwycięstwa w niedalekiej przyszłości. Wspomniał następnie pomoc, jaką radjo okazało przy szerzeniu Ewangelji i wszelkiej propagandy. Nawiązując zaś do świeżego ogłoszenia Roku Świętego, zwrócił uwagę, że podczas gdy dawniej papieże potrzebowali conajmniej 4 do 6 miesięcy, aby wieść o Roku Świętym dotarła do całego świata, obecnie dzięki radju, przemówienie Ojca św. wygłoszone w dzień Wigilijny, wysłuchane było w tej samej chwili przez kraje bardzo odległe, a w parę godzin później z Szanghaju, Pekinu, Nowej Zelandji, San Francisco, z Kaliforuji Papież otrzymał wiadomości o radości wywołanej przez ogłoszenie jubileuszu.

Raduje się przeto Ojciec św. z zapału, z jakim robotnicy przykładają się do pracy, łącząc się w jedną jakgdyby rodzinę. Papież wspomniał też przy tej okazji, że sam wzrósł w środowisku pracy a następnie rozdał medale Don Bosco zaznaczając, że znał go osobiście, osobiście ogłosił jego beatyfikację i od niego przejął hasło jego życia, którem było kroczenie zawsze w awangardzie postępu. — (KAP).

Skąd tyle kradzieży?

Ze wsi piszą nam: — W ostatnich czasach mnożą się bardzo kradzieże nie tylko po miastach, ale i po wsiach. Kradzieże po wsiach były i dawniej, kradziono jednakowoż małe rzeczy, przedewszystkiem potrzebne do życia, obecnie jednakże robi się już sport z kradzieży, a nawet u odnośnych indywiduów wyrabia się przekonanie, że to honor ukraść, a nawet honor siedzieć w kryminale.

Jako zachęta dla wsi do kradzieży to nie należyte karanie za kradzież, a zwłaszcza odraczanie kary na jakiś czas. Dzieje się naturalnie wedle ustawy i prawa, jednakowoż to prawo daje zachętę i pochop do kradzieży, gdyż odnośny sprawca chwali się: „ukradłem, co mi się stało, zasądzono mnie, ale nie siedzę w kryminale, jestem na wolności". A że takiemu brak szacunku dla siebie i należytego pojęcia o honorze, coraz bardziej brnie w złem i z kradzieży drobnej puszcza się i na włamania. Obecnie prawie każda wieś ma taką bandę złożoną z młodych ludzi, którzy się wzajemnie informują i robią występy bezkarnie bo zwyczajnie nie zawsze są przez policję ujęci.

Jedną z przyczyn tych kradzieży to upadek religijności i moralności. Po wojnie wyrobiło się i po wsiach lekceważenie praw Bożych a i praw państwowych, lekceważenie i rozluźnienie wszelkich obowiązujących przepisów, tembardziej że ich niewypełnienie często uchodzi bezkarnie.

Dalszą z przyczyn kradzieży są przepisy zbytnio krępujące policję w postępowaniu, sąd musi dać pozwolenie szukania sprawcy kradzieży i rewizji, a to przewleka sprawę, dalej zbytnia miękkość w stosunku do przestępcy. Przecież wieś polska mimo pracy jest bardzo niema i zło łatwo się przyjmuje a przed wojną w zaborze austrjackim przyzwyczajona była do tego, że policjant (żandarm) miał pewną powagę i szacunek u ludności jako przedstawiciel władzy, który miał pilnować porządku moralnego.

Dalszą przyczyną kradzieży to zakaz wyjazdu za granicę. Dawniej sprytniejsi ze wsi wyjeżdżali na pracę na Saksy czy do Niemiec czy do Francji i wieś pozbywała się tego elementu na jakiś czas, a taki zarobił sobie i wrócił na zimę mając grosz zarobiony. Obecnie [illegible] mimo ogólnej biedy chce się bawić biorąc przykład z miast a niema za co, niema gdzie zarobić, choćby chciał, więc szuka grosza w kradzieży; a że czyta gazetki a w nich znajduje często opisy włamań i kradzieży, z tych się uczy i zachęca; czyta nawet „Detektywa Tajnego", którym wieś demoralizuje się jeszcze bardziej. Czy kto o tem myśli?

Decydujące czynniki powinny na obecne kradzieże zwrócić większą uwagę i poszukać jakiejś rady, aby nie dopuszczać do rozgoryczenia ludności, która i tak wiele cierpi w tych ciężkich czasach i ma prawo żądać od państwa pomocy, aby przynajmniej noc miała spokojną. Operacje bowiem kradzieży dzieją się zwyczajnie w nocy.

———o———

Od wtorku dnia 24-go bm. w kinoteatrze „APOLLO"

Bajeczne arcydzieło, tryskające młodością i humorem! — Najnowszy zachwycający superfilm reżys. Turżańskiego

HOTEL STUDENTÓW rozśpiewany, roztańczony poemat wdzięku, muzyki i flirtu, pełen piękna wesołości i brawury! — Prześliczny kipiący życiem i szczerością film z życia studenterji paryskiej! — Kopalnia niebywałych pomysłów, kapitalnych przygód i pikantnych awanturek miłosnych. W głównych rolach porywająca dziewczęcym urokiem Lisette Lanvin wytworny Paryżanin, przykuwający swą męską urodą CHRISTIAN CASADEUS i wielu innych.

Reżyserował słynny twórca czołowych arcydzieł TURŻAŃSKI.

Od niedzieli 29 bm. w kinie „SZTUKA"

Znowu uczta szampańskiego humoru, dowcipu i melodji! — Arcydzieło huraganowej zabawy i wulkanicznego śmiechu, niezrównane w pomyśle i wykonaniu!

Raj podlotków arcydowcipna, pikantna komedja czeska, czarująca werwą i wesołością — Ucieszne miłostki wśród dźwięków upojnej muzyki! — Lekkość, rozmach, świeżość, miłosna awanturka! — Frapujące tło! — Komiczne sytuacje! — Pomysłowa intryga! — Najnowsza i najlepsza kreacja urodziwego, figlarnego, żywiołowego dziewczątka Anny Ondry najmilszej aktorki Europy, oraz znanego aktora i reżysera Karola Lamacza Ten zachwycający film czeski zabawi, olśni i rozśmieszy cały Kraków.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 81, 81½, 81. — utrzymana.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 103.90, 102.75, 4% inwestycyjna seryjna 108, 5% konwersyjna 41½, 6% dolarowa 57¼, 57; 4% dolarowa 56½, 56¾, 7% stabilizacyjna 55½, 56.13, 55.88, tendencja przew. słabsza.

Dolar prywatny z godz. 12.30 — 8.91½.

Pożyczki w N. Jorku: dolarowa 56¼, 57; dillonowska 65 1/8, 66; stabilizacyjna 53 7/8, 56; warszawska 41; śląska 44¼.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.18¾. Londyn 17.54½, N. Jork 5.17 1/8, Belgja 71.92½, Włochy 26.42, Hiszpanja 42.45, Holandja 207 90 Berlin 122.90, Wiedeń 72.95, noty 59.92½ Sztokholm 95.10, Oslo 89.60, Kopenhaga 79.40, Sofja 13.75, Praga 15.30, Warszawa 57.90.

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj następujące ceny: pszenica dwors. czerwona 29.75 do 30.25, pszenica targowa stand. 26—27 zł., pszenica czerwona 74/75 32.50—33; groch Wiktorja 28—31; fasola cukrowa biała (Jasiek) 36—40, fasola biała 18—21; łubin niebieski 10.75—11.25; makuchy z orzecha ziemnego 50 proc. 30—31, makuchy rzepakowe 14.50—15, makuchy soja śrót 46 proc. 25—26, makuchy 35 proc. słonecz. śrót extrahowany miel. 17—18; mak niebieski z workiem 135—140, mak szary 125—135; koniczyna nasienna czerw. atest. 150—155; seradella czyszczona po 2-nie 15—17; esparseta z workami 26—27; tymotka bez kam. atest. 98 proc. czyst. 50—55, tymotka targowa 36 do 42; pęcak chłopski bez worka 22—23; siekanka jęczm. chłopska bez worka 23—24 zł. Tendencja spokojna, dowozy małe.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KATOWICACH.

Na giełdzie zbożowo-towarowej w Katowicach notowano w dniu 30 stycznia 1933 następujące ceny: (Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych): Żyto 17—17.55; pszenica jednolita 30.50; owies jednolity 16.75; owies zbierany 15.50; jęczmień na kaszę 16.75; groch Wiktorja 27; mąka kartoflana 26.50; hreczka 20.50; mąka pszenna grysikowa 50.50—52; mąka pszenna 65 proc. 43—43.50; mąka żytnia do 65 proc. 26—27; otręby żytnie 8.50. Ogólny obrót 1.432.50 ton. Usposobienie spokojne. W dniach 13 i 16 lutego odbędą się na giełdzie katowickiej targi nasienne.

WYNAGRODZENIE BURMISTRZÓW A WYNIKI SPISU LUDNOŚCI.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło sprawę zmiany uposażeń burmistrzów w związku z wynikami powszechnego spisu ludności. Maksymalne uposażenie burmistrza zależne jest od zaliczenia miasta do odpowiedniej kategorji pod względem liczby mieszkańców; wobec tego, że wyniki spisu ludności ustaliły zmianny liczby mieszkańców w szeregu miast, powstała kwestja, czy mogą być zmienione również uposażenia burmistrzów. Ministerstwo wyjaśniło, że maksymalne granice uposażeń burmistrzów przesuwają się automatycznie w związku z wynikami spisu, zmiany te nie powodują jednak automatycznej zmiany wynagrodzenia burmistrza, które ustanawiane jest przez radę miejską przed jego wyborem. O ile uposażenie burmistrza mieści się w ramach przewidzianych dla kategorji, do której zaliczono miasto po ostatnich wynikach spisu, rada miejska nie może wynagrodzenia tego zmieniać. Jeżeli zaś przekraczają te ramy — pobory mogą być przez radę miejską zmienione.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 2 lutego.

Kraków (312.8). G. 10 Nabożeństwo z kościoła Najśw. Panny Marji; 11.58 Sygnał czasu, hejnał, program na dzień bieżący, kom. meteor.; 12.15 Poranek symfoniczny z Warszawy; 14 Płyty; 15 Transmisje z Warszawy; 16.25 Kom. harcerskie; 16.45 Odczyt z Warszawy; 17 Kolendy na chór mieszany a capella w wyk. Tow. oratoryjnego pod dyr. St. Barańskiego i O. Fabjana Madury. W przerwie koncertu kom LOPP.; 17.55 Program na dzień następny; 18 Muzyka lekka z Warszawy, w przerwie krak. wiadomości bieżące; 19 „Skrzynka pocztowa". St. Broniewskiego; 19.15 Rozmaitości; 19.25 Transmisje z Warszawy; 20.10 Transmisja z Kopenhagi: koncert europejski duński; 22.15 Wiadomości sportowe; 22.25 Płyty; 22.55 Kom. meteorologiczny i polic. z Warszawy; 23 Muzyka lekka z restauracji „Pavillon"; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 16 Program dla młodzieży: „Wydra", wyjątek z pamiętników „Jana Chryzostoma Paska; 16.25 Transmisja z kościoła św. Elżbiety we Lwowie, koncertu organowego w wyk. prof. Woźnego. W programie: Pastorałki; 17 Koncert solistów; 18.55 „Nasz kapitan", świąteczna gawęda marynarska p. St. Jarka i T. Maciejski.

Warszawa (1411.8). G. 9.55 Program na dzień bieżący; 10 Nabożeństwo z Krakowa; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Instytut Met.; 12.15 Poranek Symfoniczny z Filharminji Warszawskiej. Wyk.: Ork. filharm. pod dyr. Br. Wolfstala i M. Dońska (fortep.). W przerwie: „Życie we wszechświecie", wygł. dr. J. Gadomski; 14 „Izby rolnicze", wygł. inż. Zd. Krzyżowski; 14.20 Płyty; 14.40 „Prosięta zamorki w chlewach", wygł. p. Marja Karczewska; 15 Muzyka. Godzina pieśni (J. Godlewska), wesołych monologów (Feliks Wil) i gry na gitarze (W. Żywolewski); 16 Program dla młodzieży; 16.25 Płyty; 16.45 „Nerwy, a kryzys gospodarczy", wygł. dr. G. Bychowski; 17 Koncert solistów; 17.55 Program na dzień następny; 18 Muzyka lekka z restauracji „Cristal". W przerwie: Wiadomości bieżące; 19 Rozmaitości; 19.25 Słuchowisko Goetla p. t. „Samuel Zborowski"; 19.55 Omówienie koncertu europejskiego; 20.10 Koncert europejski duński (transmisja z Kopenhagi); 22.15 Wiadomości sportowe; 22.25 Muzyka lekka w wyk. Oktetu Squire'a (płyty); 22.55 Państw. Instytut Met.; 23 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".

Katowice (408.7). G. 18 Koncert Zespołu Instrumentów Dętych Rozgł. Katowickiej; 19 M. Mikuła: Feljeton sportowy; 19.20 Kom. harcerskie.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego!

Ks. Radziwiłł nie przyjęty w Belwederze

Warszawa, 31. 1. (Telef. wł.) Obiegają pogłoski, że pos. Radziwiłł, który starał się o audjencję w Belwederze w związku z wystąpieniem ministra Zarzyckiego w Komisji Budżetowej, audjencji tej nie otrzymał.

Komisarz rządowy ZUPU. w Warszawie.

Warszawa, 31. 1. (PAT.) P. Minister opieki społecznej zarządził rozwiązanie władz Zakładu Ubez. Prac. Umysłowych w Warszawie, tj. tymczasowej komisji zarządzającej i tymczasowej komisji rentowej. Komisarzem rządowym został mianowany p. Bol. Nakonecznikoff, dotychczasowy przewodniczący komisji zarządzającej.

Warszawa, (PAT.) P. minister opieki społecznej zatwierdził wniosek komisarza rządowego ZUPU w Warszawie w sprawie skreślenia paragrafu 47 statutu tego Zakładu, skutkiem czego okres zasiłkowy dla bezrobotnych pracowników umysłowych sprowadzony zostaje do okresu przewidzianego rozporządzeniem z dnia 24 listopada 1927 roku o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, t. j. do 6-ciu miesięcy.

O potanienie prądu elektrycznego.

Akcja władz w pełnym toku.

Warszawa, 31. 1. (Telef. wł.) Władze nadzorcze nad elektrowniami krajowemi podjęły ostatnio za pośrednictwem urzędów wojewódzkich akcję, zmierzającą do uzyskania w drodze wymiany zdań z dyrekcjami zakładów elektrycznych, wydatnego obniżenia cen prądu stosownie do zmniejszonej siły nabywczej społeczeństwa. **Akcja ta znajduje się obecnie w pełnym toku.** Przeprowadzenie zniżki cen w poszczególnych dzielnicach kraju jest zagadnieniem wysoce skomplikowanem z uwagi na wielką różnorodność stosunków prawnych w jakich pracują poszczególne elektrownie. Część zakładów elektrycznych korzysta bowiem z uprawnień uzyskanych od rządów państw zaborczych, inne zaś uzyskały koncesje od polskich władz państwowych, a wiele elektrowni stanowi własność instytucyj samorządowych lub też pracuje na podstawie koncesji uzyskanej od władz komunalnych. Uzyskania więc zgody poszczególnych dyrekcyj zakładów elektrycznych na obniżenie ceny prądu uzależnione jest przedewszystkiem od przepisów i uprawnień koncesyj, na jakich dana elektrownia opiera swe działalność. Naogół akcja władz nadzorczych nad elektrowniami zapowiada się pomyślnie. Definitywnego porozumienia między władzami a dyrekcjami elektrowni oczekiwać należy w ciągu miesiąca. Na wypadek odmowy ze strony dyrekcyj, przysługuje władzom na mocy ustawy z roku 1920 prawo wyłonienia specjalnych komisyj rzeczoznawców, które ustalić mają przymusowe ceny za prądu dla elektrowni posiadających koncesje z czasów przedwojennych.

Kuchciak skazany na 15 lat.

Łódź. 31. 1. (Telef. wł.). Dziś o godz. 3 po południu ogłoszono tu wyrok w procesie sprawców podłożenia bomb pod magistratem i województwem oraz zrabowania 25.000 zł. w czasie napadu na kasjera jednej z firm łódzkich.

Kuchciak otrzymał karę 15 lat więzienia. Rzetelski 14 lat, Klimczak 11, Grodzicki i Wiśniewski po 8 lat, Rybak 6 lat, szofer Śmigielski za udzielenie pomocy skazany został na 5 lat więzienia. Renosik otrzymał karę 2 i pół lat więzienia.

ROZŁAM W SANACYJNYM ZWIĄZKU.

Warszawa 31. 1. (Telef. wł.). Z powodu rozłamu w sanacyjnym Zw. Młodzieży Polskiej, wydział wykonawczy tego Związku ogłosił, że wystąpiło z organizacji 19 członków.

John Galsworthy zmarł.

Londyn, 31. 1. (PAT). John Galsworthy zmarł o godzinie 9.15 rano, nie odzyskawszy przytomności.

Krwawe walki w Gran Chaco.

Paryż, (PAT.) Według komunikatu paragwajskiego ministerstwa wojny samoloty boliwijskie bombardowały szpital w Islapoy. Siedem osób zostało zabitych a 14 rannych. Na odcinku Corrales walki toczą się nadal.

Paryż, (PAT.) Według informacyj boliwijskiego sztabu generalnego, artylerja zdołała odeprzeć silny atak Paragwajczyków na fort Corrales. Jednocześnie sztab generalny dementuje pogłoski o powołaniu roczników do wojska oraz wiadomości o zbombardowaniu przez boliwijczyków szpitalu w Islapoy.

Z POWODU GRYPY ZAMKNIĘTO MINISTERSTWO.

Budapeszt. (PAT). Z powodu grypy, na którą zachorowała większość urzędników ministerstwa honwedów, ministerstwo zostało zamknięte na trzy dni.

Pos. Bryła w obronie wolności nauki.

DALSZA DYSKUSJA W KOMISJI OŚWIATOWEJ SEJMU.

Warszawa 31. 1. (Telef. wł.). W obecności p. ministra Jędrzejewicza i przy licznym udziale posłów toczyła się w Sejmowej Komisji Oświatowej dalsza dyskusja nad rządowym projektem ustawy o szkołach akademickich. Przemawiał pos. prof. Bryła (Ch. Dem.).

Pos. Bryła przypomniał najpierw swe przemówienie na plenarnem posiedzeniu Sejmu i jeszcze raz wskazał na cztery główne braki projektu: 1) sposób wyboru Rektora, 2) zmniejszenie w stosunku do obecnej ustawy znaczenia Senatu, 3) możności zwijania katedr, a nawet wydziałów bez inicjatywy i wniosków Senatów czy Rad Wydziałowych, 4) dążności do usunięcia wpływu szkoły i ciała profesorskiego na młodzież. Nie mam zamiaru przeczyć, że projekt wniesiony do Sejmu, oraz poprawki wprowadzone przez p. referenta różnią się częściowo korzystnie od pierwszego projektu, przedłożonego rektorom. Specjalnie sprawa wyboru rektora, oraz sprawa nominacji profesorów została postawiona nieco lepiej, a również w sprawach dyscyplinarnych wprowadzono pewne ustępstwa na rzecz ciał profesorskich. Koniecznem jest jednak **wprowadzenie jeszcze dalszych zmian, takich zmian, któreby umożliwiały częściowo chociażby złagodzenie tego ciosu, jaki padł na szkoły wyższe.**

Podobnie jak wszystkie głosy profesorów szkół wyższych i instytucyj naukowych, pragnę przytem przez cały czas obrad utrzymać się na gruncie ściśle rzeczowym, ściśle apolitycznym.

Odkładając propozycje poprawek, jakie mam zamiar wnieść do dyskusji szczegółowej, pragnę poruszyć parę spraw ogólniejszego znaczenia, idąc zresztą częściowo po linji myśli p. referenta.

Tezy jego, twierdzące, że **„życie musi być shierarchizowane"**, oraz, że **przeprowadzona być powinna zasada odpowiedzialności jednostek i kollegium**, są bezwątpienia słuszne. Jeżeli jednakowoż tezy te mają służyć za podstawę projektu, to mam wrażenie, że nie ze wszystkiem zostały one przeprowadzone, a nawet, że w hierarchji robią się luki duże. Luką taką jest np. sprawa ustosunkowania młodzieży. Luką taką jest też zmniejszenie i ograniczenie do minimum dotychczasowych praw senatu. Mam wrażenie, że powiedzenie, że projekt **„zmniejsza zbyt rozbudowaną kompetencję Senatu i Rad Wydziałowych"**, nie jest ze wszystkiem słuszne. Senatu kompetencję zmniejsza — tak! Rad Wydziałowych? Chyba nie. Raczej ją zwiększa. Czy to jest słuszne? Wątpię. Poszczególne wydziały nie są poszczególnemi szkołami, ale wzajemnie się przenikają, a senat pracę i myśl ich ma uzgodnić.

Byłoby poprostu źle, gdyby Rady Wydziałowe były poszczególnemi szkołami, gdyby powiązanie ich przez Senat nie było należyte i nie gwarantowało im jednolitego kierunku pracy, choćby to dotyczyło np. nominowania profesorów. Jednak nietylko na politechnikach, ale i na uniwersytetach takie rozproszkowanie nie da rezultatów dobrych. Chociażby sama konieczność proporcjonalnego i harmonijnego rozwoju szkoły nakłada wielkie zadania na ciało profesorskie, jakiem też jest Senat, poza innemi swemi zadaniami.

Rzecz druga niezmieniona dotychczas niestety w projekcie, **to sprawa zwijania katedr i wydziałów.** Sam pan referent przyznał, że artykuł ten (art. 3) „jest niebezpieczny". Mogą bowiem w grę wejść względy inne. Mogą w grę wejść rzeczy zasadnicze, może kiedyś w przyszłości zaciążyć choćby ideologiczne nastawienie jednego lub drugiego rządu. Jeżeli nawet dzisiaj to nie grozi, to może kiedyś w przyszłości — jak p. minister przed kilku dniami zaznaczył — zostać ministrem W. R. i O. P. np. radykał, wróg religji i Kościoła. A nuż ten radykał-minister zechce skorzystać z ustawy i zwinąć wszystkie wydziały teologiczne? Konieczne jest odpowiednie uzupełnienie punktu dodatkiem „na wniosek Senatu", a przynajmniej „po uzgodnieniu z Senatem" i dlatego nawet do pewnego stopnia, choć z różnych powodów **jest to postulat nietylko szkół akademickich, ale postulat całego społeczeństwa katolickiego.**

Mówiąc o trzeciej sprawie, stosunku do młodzieży, pragnę podkreślić tylko raz jeszcze to, co szerzej powiedziałem na plenum: większy wpływ na burzącą się młodzież będą napewno mieli profesorowie niż władza zewnątrz, władza administracyjna. Specjalnie w stosunku do młodzieży **za ostra ręka nie jest wskazana.**

Nie jest zgodne z prawdą jakoby rektorzy nie przeciwstawiali się ubolewania godnym zajściom młodzieży; nie jest prawdą, że nie wpływali na nią i że nie bronili studentów żydów i studentek żydówek. Mówi się, „że rozruchów nie uspokoili odrazu". Ale i **władze policyjne nie zdołały odrazu uspokoić jej.** To nie jest łatwo. Zresztą wszyscy byliśmy studentami i wiemy, że w takiej zbiorowości, że ani profesorowie, ani rektorowie nie tolerowali wybryków i, że przeciwstawiali się im taką władzą, jaką posiadają i takim wpływem, jaki posiadali. Tem gorzej będzie na przyszłość, jeżeli wpływ ten zostanie uszczuplony.

Ideologja, moralność chrześcijańska potępia zło, ktokolwiek je czyni i w stosunku do wszystkich. I dlatego młodzież katolicka starała się wszędzie możliwie wpływać uspokajająco, wiem o tem najlepiej, jako kurator „Odrodzenia" lwowskiego. Bo nawet wnikając w pobudki czynów, musi się czyny karygodne potępić. Podłoże sprawy zmniejsza i łagodzi winę, ale nie usprawiedliwia. Nie usprawiedliwia nawet bezsporny fakt, że zaburzenia akademickie na tem samem tle zachodzą dziś w wielu krajach europejskich.

Sprawiedliwość każe uznać naszą młodzież za winną tam, gdzie ona jest winną, ale ta sama sprawiedliwość każe uznać, że **winna była niejednokrotnie i młodzież żydowska.** Choćby sam fakt śmierci studenta Wacławskiego w Wilnie, która tak wzburzyła młodzież, świadczy, że niezawsze studenci żydzi byli w defensywie, że niejednokrotnie oni byli stroną zaczepiającą, ba, że nietylko na bezbronnego, ale nawet na rannego mogli napaść. Poruszam to dlatego, aby nikt nie rzucał kamieniem tylko w jedną stronę.

Wszyscy zgodnie stwierdzają, że w zaburzeniach brały udział przeważnie lata najniższe, rok pierwszy. To znaczy nietylko to, że młodych studentów upaja wolność akademicka. To znaczy także, że wyższe lata, które przeszły **już przez właśnie akademicką szkołę** są wytrawniejsze, i że szkoła ta istotnie **młodzież wychowuje.**

A wreszcie jeszcze jedna sprawa. Na ostatniem posiedzeniu pos. Winiarski, mówiąc o Uniwersytecie Lubelskim, wyraził zdanie, że nie należy obecnie nadawać mu praw, że na to potrzebaby ankiety, nowej ustawy i t. d., jednem słowem chciał nieokreślonego co do czasu odroczenia tej sprawy. Przyznam się, że słuchałem tego przemówienia ze zdziwieniem. Uniwersytet Lubelski jest dumą polskiego, katolickiego społeczeństwa, które uniwersytet ten stworzyło i utrzymuje go. Już od dawna należą się temu uniwersytetowi prawa szkół wyższych. Domaga się tego cała opinja katolicka. Dlatego nie rozumiem motywów przemówienia p. posła Winiarskiego.

MOWA POS. WEŁYKANOWICZA.

Po prof. Bryle przemawiał pos. **Wełykanowicz z Kl. Ukr.** Mówca domagał się, aby w artykule 2-gim, w którym wymienione są **wszystkie szkoły wyższe** o charakterze **uniwersyteckim, wymienić także Uniwersytet Ukraiński**, którego utworzenie postanowił **Sejm w roku 1922.** W stanowczej formie wypowiedział się pos. Wełykanowicz przeciwko zasadniczym tendencjom ustawy, ograniczającym samorząd szkół wyższych.

MOWA P. BIELECKIEGO.

Warszawa, 31. 1. (Telef. wł.). W Komisji Oświatowej Sejmu jako dalszy mówca wystąpił pos. Bielecki z Kl. Nar.

Legendą, mającą usprawiedliwić projekt jest teza o zdziczeniu, barbarzyństwie i brutalności młodzieży. Sąd ministra jest subjektywny. Sporów uniwersyteckich nie można traktować w oderwaniu od warunków politycznych, w których żyjemy a od kilku lat szerzy się kult siły fizycznej.

Pos. Bielecki cytuje tu przykłady napaści ze strony Legjonu Młodych i stwierdza, że wygarbowanie skóry napastnikom sanacyjnym, czy komunistycznym, to nie zdziczenie, ale reakcja męska na argument pałki. Młode pokolenie nawiązuje do kultury rzymskiej, która kształciła mocne charaktery, odwagę i tężyznę fizyczną. Walka z żydami, mówił poseł Bielecki, to walka o samodzielną kulturę polską. Nie można pokonać profesorów i młodzieży drogą policyjno-biurokratyczną i życie przekona panów, mówi p. Bielcki, zwracając się do posłów B. B., przekona panów, że walkę panowie przegrają.

Przemawiał dalej poseł ks. Szydelski, który stwierdził dobrą wolę ministra. Pos. Czapiński z PPS. wystąpił bardzo ostro przeciwko projektowi i dawał przykłady ingerencji rządu na uniwersytetach w Rosji, szkodliwej dla nauki.

Poseł Langer, ludowiec, oświadczył, że projekt jest ogniwem nowego systemu rządzenia państwem, w którym władza wykonawcza ma być wszechwładną. Projekt ustawy mówca uważa nietylko za zamach na wolność nauki, ale i na przyrodzone prawo wolności osobistej.

—:o:—

Warszawa, 31. 1. (Telef. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono projekt ustawy, wprowadzający monopol rzeźni. Monopol ten przyznano związkom komunalnym, magistratom i t. d.

Pos. Duch prezydentem m. Krakowa?

Wobec powołania prezydenta Beliny-Prażmowskiego na stanowisko wojewody lwowskiego aktualną staje się kwestja, kto obejmie po nim stanowisko. Wymieniają tu trzech kandydatów: prezesa krakowskiej grupy posłów i senatorów B. B. p. Kaplickiego, obecnego wiceprezydenta Krakowa p. Ducha oraz prof. Kumanieckiego. P. Kaplicki nie wchodzi wprawdzie w skład rady miejskiej, nie jest jednak to wymagane do wyboru na prezydenta. Jak nas zapewniają największe szans ma wiceprezydent Duch, który był faktycznym spiritus movens w zarządzie miasta. Prof. Kumaniecki miałby zająć stanowisko wiceprezydenta po p. Duchu. Wybór prezydenta powinien odbyć się na posiedzeniu tajnem rady miejskiej, umyślnie w tym celu zwołanem. Wybrany jest ten, kto otrzyma bezwzględną większość głosów obecnych w czasie wyborów radców. Wybór prezydenta miasta zatwierdza P. Prezydent Rzplitej.

Daladier utworzył rząd.

Paryż, 31 stycznia. Desygnowany na premjera poseł Daladier utworzył nowy rząd francuski w składzie następującym: **Premjer i minister wojny poseł radykalny Edouard Daladier, wicepremjer i sprawiedliwość: poseł radykalny Penancier, sprawy zagraniczne: senator bezpartyjny Paul Boncour, sprawy wewnętrzne: poseł radykalny Chautemps, finanse: poseł radykalny George Bonnet, budżet: poseł radykalny Lamoureux, marynarka wojenna: poseł lewicy republikańskiej Leygues, marynarka handlowa: poseł Frot (socjalista niezależny), oświata: poseł de Monzie (socjalista prawicowy), praca: poseł radykalny Francois Albert, kolonje: senator radykalny Sarraut, lotnictwo: Pierre Cot, min. pensyj i rent: Miellet, min. zdrowia publicznego: Danielou, min. poczt i telegrafów: Laurent Eynac, min. handlu: Serre, min. robót publicznych Paganon, min. rolnictwa Queille.**

Podsekretarze stanu: przy radzie ministrów La Chambre, w min. wojny: Hulin, podsekretarzem stanu dla gospodarki narodowej: Patenotre, dla min. oświaty: Ducos.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE.

Paryż, 31 stycznia. Izba francuska zatwierdziła dziś prowizorjum budżetowe na luty w wysokości 4.140 miljonów franków.

WIELKI ROZWÓJ TERENÓW SZYBOWCOWYCH W BEZMIECHOWEJ.

Prace w zakresie polskiego lotnictwa bezsilnikowego wykazują w ubiegłym roku wielki krok naprzód. Miarę rozwoju szybownictwa stanowią m. in. dane, dotyczące lotów, jakie odbyto na pierwszych w Polsce terenach szybowcowych w Bezmiechowej. Mianowicie podczas gdy w roku 1928 wykonano w Bezmiechowej zaledwie 5 lotów szybowcowych, w roku 1932 liczba lotów wynosiła 2.355. Ogólny czas lotów w roku ubiegłym wynosił 346 godz. 21 min. (w roku 1928 — 5 min.).

Z ogólnej liczby lotów, wykonanych w Bezmiechowej w roku ubiegłym, 723 przypada na loty treningowe (288 godz. 5 min.), oraz 1.632 na loty szkolne 58 godz. 16 min.).

CHCIAŁ „PRZEKUPIĆ" ZWIĄZEK.

Prasa fińska potwierdza wiadomość, że Ladoumegue zaofiarował Francuskiemu Związkowi Lekkoatletycznemu 6.000 franków, otrzymanych za udział w zawodach Le Havre za zniesienie dyskwalifikacji i umożliwienie mu spotkania z Lehtinenem.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 22

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

Mirkowi spieszno było dotrzeć do stawu. Ale jeszcze zboczyli wszyscy na chwilę wdół ze ścieżki do kamiennego pomnika Mieczysława Karłowicza, znanego kompozytora polskiego, który w tem właśnie miejscu został zasypany śnieżną lawiną. Wreszcie stroma dróżka wywiodła ich na wierzch wału morenowego i oczom Mirka ukazała się tafla górskiego jeziora. [1])

Jakże było piękne i tajemnicze, a jakie groźne w swej niezmierzonej głębinie! Woda jego wydawała się czarna jak atrament, tylko w płytkich miejscach przybierała barwę soczystej zieleni; a jednak była tak przezroczysta, że na jej dnie niedaleko brzegów można było dostrzec każdy kamyczek. W nieporuszonej powierzchni odbijały się z całą dokładnością olbrzymie szczyty, otaczające jezioro, dając złudzenie, że drugi świat górski, odwrócony ku dołowi, znajduje się pod woda, lecz jeszcze dziwniejszy od rzeczywistego, jeszcze bardziej tajemniczy.

W przeciwstawieniu do rojnej, pełnej gwaru turystów Hali Gąsienicowej, tu, zdala od schronisk i szałasów, panowała cisza uroczysta. Nieruchomość czarnej, jedwabnej tafli wodnej uwydatniała majestat gór, zwieszających ponad nią swe skalne głowy, nurzających w jej toni długie warkocze kamiennych usypisk i zielone wstęgi wąskich grzęd trawiastych.

Od strony rozłożystego, dostępnego wybrzeża wyłaniała się z wody urocza owalna kępa zielona, kosodrzewiną i zielem porosła. Dalej poza nią błyszczała w słońcu atłasowa powłoka wody coraz głębsza, coraz ciemniejsza, zmieniając się po przeciwległej stronie jeziora u przerażająco stromych wybrzeży w czerń aksamitu, otulającą stopy olbrzymich turni.

Wzdłuż nierównych brzegów jeziora ścieżka wiła się to wysoko wgórze, to znów opadała nisko ponad samą wodą; z każdego zaś punktu oczom turystów staw zjawiał się w coraz to innych barwach. A kiedy, obszedłszy go dokoła, wspięli się ponad nim wysoko, wtedy zamiast brunatnych szczytów widzieli odbite w jego wodach lazury niebios i srebrzyste obłoki.

Gdy wreszcie po paru kwadransach zbliżali się ku wyżynom, leżało ono u ich nóg woddali, niby kropla soku z czarnej jagody, uroniona na szarozielonym obrusie górskiego krajobrazu.

XII.

Do Morskiego Oka.

Władek nie brał udziału w podziwie Mirka dla piękna tatrzańskiego jeziora. Był jakiś roztargniony i zachowanie jego zdradzało pewien niepokój.

Odprowadził całe towarzystwo do ścieżki, wiodącej ku Zawratowi, obszedłszy staw od wschodniej strony, poczem pożegnał wszystkich grzecznie i udał się szybkim krokiem w powrotną drogę.

Pani Wrażewska była zdziwiona jego pośpiechem; ale tłumaczyła to sobie tem, że nie chce się spóźnić na obiad. Oglądała się jeszcze za nim długo, póki nie zniknął z oczu na zakręcie ścieżki; wreszcie wszyscy zaczęli się piąć ostro pod górę w kierunku Zawratu.

Ileż było radości, ile podziwu, kiedy Mirek doszedł do niedużego stawku, Zmarzłym zwanego, i dojrzał niedaleko jego brzegów, w tym roku z powodu ostrej, długotrwałej zimy jeszcze lodem ściętych, ogromny płat śniegu, ze stromego usypiska spływający!

Nieomieszkał zaraz stanąć na jego twardej skorupie, zajrzeć pod jej brzeg nadtopniały, odstający nad kamieniami, uskrobać wreszcie garstkę tego przyprószonego, ostrego śniegu i do ust go wpakować.

Co za dziwo! Podczas samego lata śniegiem gasić pragnienie! śniegiem, który tu leży od zimy! Rzucać jego grudami na zamarzłą w lipcu wodę!...

Albo czyż trzeba opisywać zadowolenie Mirka, kiedy, pnąc się po nagiej skale granitu, dotarł nareszcie do żelaznych łańcuchów, których trzymać się było trzeba; kiedy nogę musiał stawiać na klamrach, wbitych w skalę, aby z ich pomocą przejść ponad przepaścią?

A cóż dopiero mówić o zachwycie, jaki go ogarnął, kiedy się znalazł wysoko, na Zawratowej przełęczy? [1]) Rzucił okiem w jedną, w drugą stronę i teraz dopiero poczuł, że się naprawdę znajduje w łonie Tatr, w królestwie wyżyn i przepaści, i to już nie u jego progu, jak na Giewoncie lub Przełęczy Kop Królowych, lecz w samem jego wnętrzu!

[1]) Czarny Staw Gąsienicowy — 22.87 ha powierzchni; 50,4 m. głębokości; 1620 m. nad poziom morza.

[1]) Zawrat — 2.158 m. nad poziom morza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niewyczerpane źródło tematów do Kazań Pasyjnych, daje jedyne tego rodzaju polskie dzieło

X. Józefa Kaczmarczyka prof. U. J.,

p. t.

Męka Jezusa Chrystusa podług Czterech Ewangelij

Cena zł. 7.—

Z przesyłką pocztową w opasce zwykłej, po wcześniejszem nadesłaniu należytości przekazem pocztowym lub na konto Księgarni w P. K. O. Nr. 404.620 zł. 7.65. Za pobraniem pocztowem zł. 9.15.

Do nabycia:

w Księgarni Krakowskiej, Kraków ul. św. Krzyża 13.

U KS. GADOWSKIEGO

W BOCHNI

za gotówkę z dołączeniem porta:

ILUSTROWANE

KATECHIZMY

ELEMENTARNE:

większy (3·20), mały dla kl. 3-ciej i 4-tej (1·60) i wyciąg (0·70).

Katechizmy te są gruntowne, a jednak w praktyce okazały się łatwemi, bo podają określenia przystępne i trafnie uzmysłowione. Każdą lekcję poprzedza wykład. Przedewszystkiem wyróżniają się elementarnością, t. j. konsekwentnem stosowaniem zasady: od prawd znanych do nieznanych od łatwiejszych do trudniejszych (czasem dwustopniowość), od szczegółów konkretnych do prawd ogólnych. Jedyne w Polsce uwzględniają postulaty szkoły twórczej.

SZKICE KATECHEZ (5·— zł. do katechizmu małego. **DZIEJE BIBL.** (3·20 zł.) dostosowane do potrzeb katechizmu. **Katechezy Bibl.** (3 zł.) dla dziatwy najmniejszej z przyg. do I. Spowiedzi i I. Komunji św

PENSJONAT PRYWATNY

6-klasowy

z programem nauk gimnazjalnych

SS. Wizytek w Jaśle.

Położony blisko stacji kolejowej, w okolicy zdrowej, podgórskiej.

Uczenice mieszczą się w obszernym słonecznym budynku, z dużemi salami szkolnemi i sypialniami. Korzystają z dużego ogrodu, gdzie spędzają zwykle rekreacje, a nawet odrabiają szkolne zadania.

Po ukończeniu Zakładu dostatecznie są przygotowane do zdania egzaminu do 7-ej klasy rządowego gimnazjum.

Opłata bardzo umiarkowana.

Troskliwa opieka zapewniona.

Wytwórnia kilimów

Ireny Gutwińskiej 89

Absolwentki państw. szkoły przem. art.

Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty

Popierając przemysł krajowy, przychodzicie z pomocą bezrobotnym!

Kupujcie tylko polską porcelanę „ĆMIELÓW"

WYTWÓRNIE

w ĆMIELOWIE i CHODZIEŻY

DOSTARCZAJĄ: a) porcelanę stołową, restauracyjną, najlepszej jakości: w wykonaniu różnorodnem, w dekoracjach od najskromniejszych do najbardziej luksusowych. b) porcelanę techniczną, montażową, instalacyjną, izolatory do niskiego i wysokiego napięcia.

WITRAŻE

oraz

oszklenia artystyczne

wykonuje najtaniej

Roman RYNIEWICZ

i

Fryderyk ROMAŃCZYK

KRAKÓW,

ulica Juljusza Lea 5.

Przepuklinowe Pasy

Opaski Brzuszne

Suspenzorja, prostotrzymacze

Aparaty ortopedyczne

Protezy ręczne i nożne, szczudła kule itp.

Wykonuje we własnej pracowni

Narzędzia Lekarskie

oraz

uskutecznia: naprawy, ostrzenie i niklowania

L. Knapiński Kraków

ul. Mikołajska 7. Tel. 105-05

Już można nabyć tom I-szy:

Ks. T. Tótha **Kazania o Dekalogu**

Cena egz. brosz. 6·50 zł., opr. 8·50 zł.

WYDAWCA Ks. F. Machay Kraków, Wawel 3.

Unieważniam skradzioną książeczkę wojskową Marcin Kraj wystawioną przez Dowództwo 1 p. p. Tarnów.

Przy zakupnach towaru powoływać się na ogłaszających się w „Głosie Narodu".

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Spkę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.